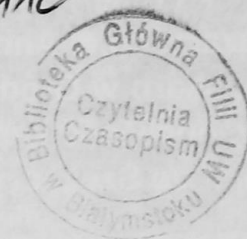


- ✱ ZJADANIE (WŁASNEGO) OGONA
- ✱ BOGACTWO EDYTKI
- ✱ BYŁ SOBIE FACET
- ✱ PRZEPUSTKA W ŚWIAT
- ✱ GALERIA ROMANOWSKIEGO

IV/0110



str. 5
str. 6
str. 7
str. 10
str. 16

KONTAKTY

19 (757)

7 MAJA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

JOANNA GOSPODARCZYK

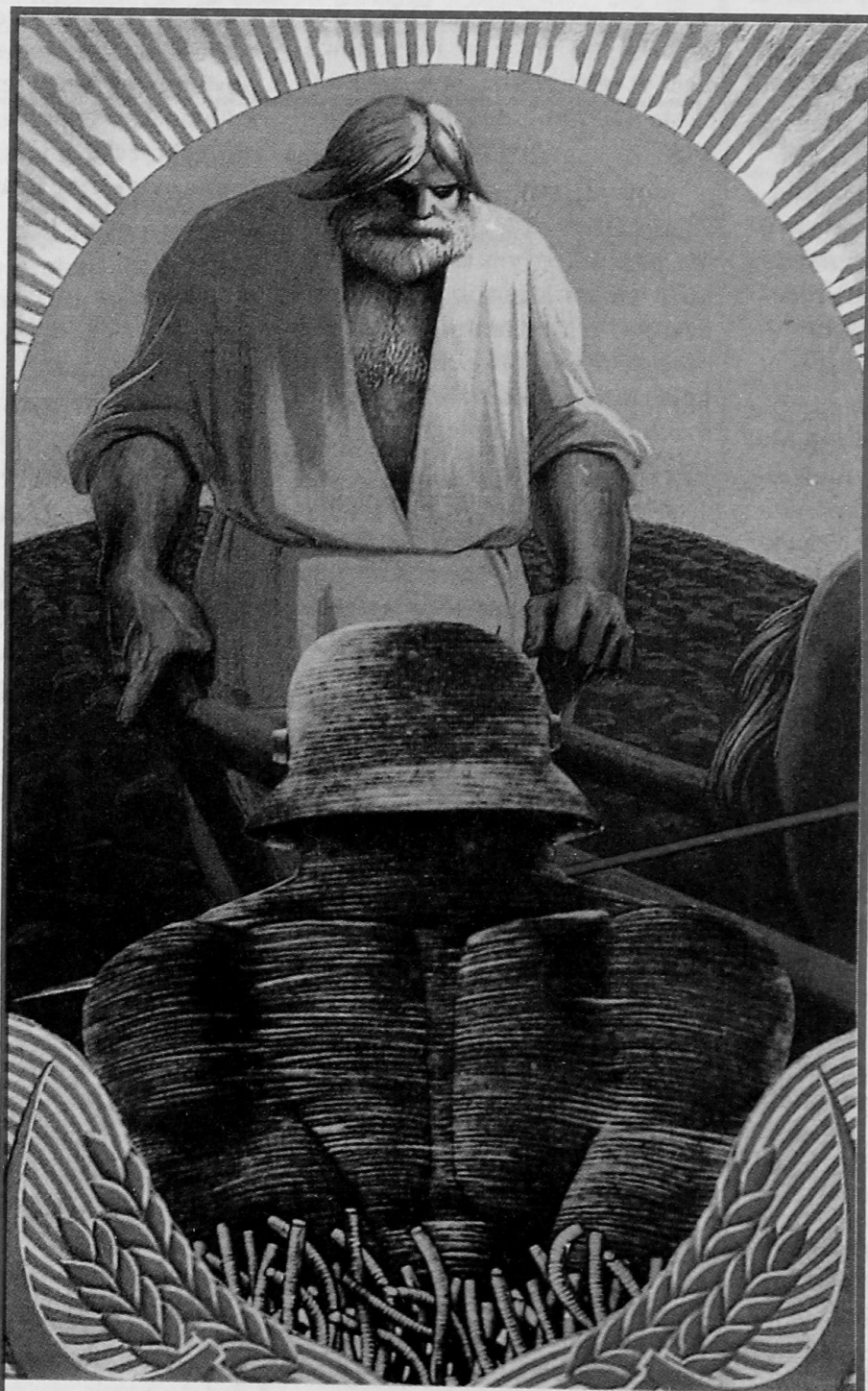
W rowie

Ile liczy pan sobie za dwie opony — dopytuje się klient. — Dam pięćset tysięcy i wezmę dwie.

Jan Górski, kierownik bazy Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Grajewie kiwa głową na zgodę. „Jeśli chcą kupować — sprzedać”, powtarza swoim pracownikom. I tak dziwi się, że ludzie interesują się starym sprzętem, który w pierwszej kolejności poszedł na sprzedaż.

Kierownik ma też inny powód do zadowolenia. Przy wyprzedży jego ludzie przynajmniej po kilka godzin pracują. Bo od listopada w bazie nie ma żadnej, konkretnej roboty. Przychodzą, postoją, popalą, porozmawiają. Nie ma pieniędzy na części zapasowe, nie ma robót melioracyjnych. Dopiero gdy zapadła decyzja o sprzedaży części maszyn, trzydziestu pracowników bazy czasem „coś” robi.

str. 4



Ze też wtedy beze mnie
przewracali się w hełmie
lecąc twarzą bladziutką na bruk

świecę lampkę rękoma obiema
gdzie pod hełmem dawnych oczu nie ma

JAN TWARDOWSKI

Jp-191/95
Gorzko

str. 9

ALICJA NIEDŹWIECKA

Góra-dół

Zanim nadszedł oficjalny protest z podpisami 2239 mieszkańców Zambrowa (z datą 11 kwietnia), prezes otrzymał anonim na papierze w kratkę: „Ostrzegam ciebie wielki prezesie i szanowna księgowo, że skończycie w najbliższym czasie (...) Ostrzegam, że nawet rybacy nie znajdą was w okolicach Kalinówki i Bronowa, możesz pójść czyścić rowy w melioracji lub paść krowy w Grądach”.

Ukrywający się autor pisał to wszystko „w związku z sytuacją jaka się wytworzyła w Spółdzielni (...) między tak zwaną władzą, a podwładnymi oraz lokatorami, sposób odnoszenia i postępowania z ludźmi, zwalnianiem pracowników, ograniczeniem funduszy na nagrody (Dzień Kobiet itd.), na zakup osłon do komputerów, naliczanie odsetek za nieterminowe opłaty czynszu i wiele, wiele innych (pisownia oryginalna).

str. 8-9

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o człowieku z benzyny • Alicja Niedźwiecka o pętli życia • Irena Morrow o konflikcie w Kozarzach • Anna Cisoń o walce ojca z córką. Ponadto: skarb w Gródku, strzelnica 33 Pułku Piechoty, opowieść kapliczna ze Szczepankowa, „Kombajn” ze Szczuczyna.

„KREDYT SUSZOWY” wprowadzony w ubiegłym roku dla zrehabilitowania rolnikom strat spowodowanych pogodą jest najpopularniejszy wśród rolników korzystających z usług Banku Spółdzielczego w Łomży. Często brane są również kredyty inwestycyjne i „branżowe” (np. dla hodowców bydła mlecznego). Wszystkie formy są oprocentowane poniżej „normalnych” kredytów.

FORMALNE ZARZUTY, związane ze znieważeniem miejsca spoczynku zmarłych i zniszczeniem mienia postawiła prokuratura w Grajewie trzem mieszkańcom Goniądza i jednemu z Grajewa, oskarżonym o spowodowanie zniszczeń na cmentarzu w Goniądzu. Dotychczasowe śledztwo wykluczyło przynależność młodych (16 – 20 lat) ludzi do sekty satanistów bądź innej. Wszystkim grożą kary do pięciu lat pozbawienia wolności.

NAJNIEBEZPIECZNIEJ PRACOWAĆ w przemyśle, budownictwie i ... służbie zdrowia, wynika z oceny Okręgowego Inspektoratu Pracy w Białymstoku (obejmuje także województwa łomżyńskie i suwalskie). Właśnie w tych dziedzinach zdarzyło się w ubiegłym roku dwie trzecie wszystkich wypadków przy pracy.

SŁOWEM POWITALNYM BISKUPA JULIUSZA PAETZA i wykładem profesora Leona Dyczewskiego o udziale katolików w kulturze narodowej rozpoczęła w Łomży działalność Akademia Społeczna. Akademia powstała trzy lata temu w Lublinie i zajmuje się propagowaniem katolickiej nauki społecznej i wartości chrześcijańskich w kulturze polskiej.

ŚWIĘTO 1 MAJA łomżyńska lewica tradycyjnie uczciła złożeniem kwiatów pod murami byłego więzienia (obecnej szkoły muzycznej). Bogatsze były obchody 3 Maja. Odbyły się uroczyste akademie i koncerty. „Spiętrzenie” dni świątecznych dało okazję do odpoczynku, ponieważ wiele jednostek odpracowało wolny wtorek (2 maja) w innych terminach.

104 KOMBATANTÓW OTRZYMAŁO w ubiegłym roku zasiłki z Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej. Niespełna 370 milionów starych złotych, które trafiły do weteranów wojennych, przeznaczonych było głównie na

najprostsze potrzeby bytowe: zakupy opału, odzieży, leków, sprzętu inwalidzkiego, a także na opłacenie czynszu. Drugie tyle kombatantów otrzymało na swoje wnioski odpowiedź odmowną (w 80 przypadkach z braku pieniędzy).

AUTOMATYCZNE CENTRALE telefoniczne trafią do 1997 roku do trzech okręgów telekomunikacyjnych: Grajewa, Kolna i Wysokiego Mazowieckiego. Na przełomie 1995 i 1996 roku przestanie działać ostatnia miejska centrala ręczna w Goniądzu. Inwestycje te wraz z rozbudową sieci w rejonach mają kosztować około 420 miliardów starych złotych.

4444 METRY KWADRATOWE W 33 LOKALACH mają mieszkania oddane w tym roku do użytku w województwie. Jest to spadek w porównaniu z rokiem ubiegłym o 68 procent. Co piąte mieszkanie powstało w spółdzielniach (w ubiegłym roku trzy razy więcej).

ZAOSZCZĘDZONE PIENIĄDZE z limitu zasiłków dla bezrobotnych w pierwszym kwartale podzielone zostały między rejonowe urzędy pracy w województwie. Z 1,6 miliarda starych złotych (drugą połowę trzeba było odprowadzić do centrali) Łomża otrzymała 500 mln, Kolno – 500, Grajewa – 200 i Wysokie Mazowieckie – 100. Zambrów został pominięty ze względu na niski poziom bezrobocia.

CHULIGANI, POSZUKUJĄCY DRUTU MIEDZIANEGO w transformatorze zapewniającym energię elektryczną dla ujęcia wody przy ul. Rybaki w Łomży, spowodowali szkody o wartości kilkudziesięciu milionów starych złotych i kłopoty w dostawie wody do części Łomży.

NOWYM PREZESEM Automobilklubu Łomżyńskiego został Ryszard Kozłowski, dyrektor hotelu „Polonez”. Organizacja liczy 102 członków.

REKORDOWO KRÓTKĄ SESJĘ odbyła Rada Miejska Łomży: w dwie godziny radni zdecydowali o odwołaniu skarbniczki miasta Ilony Narolewskiej (znalazła inną pracę), powołaniu Zakładu Obsługi Przedszkoli i Szkół (zajmie się stroną administracyjną i finansową miejskich placówek oświatowych) i przystąpieniu do Turystycznego Stowarzyszenia Gmin Ziemi Łomżyńskiej.

OBURZENIE I LIST PROTES-

TACYJNY do Rady Miejskiej podpisany przez około 300 osób wywołała wieść o planowanej budowie fabryki styropianu przy ul. Przykoszarowej w Łomży (szerzej – wkrótce).

NA ŁODZIE ZOSTAŁO OKOŁO 50 UCZNIÓW PRYWATNEGO STUDIUM Hotelarstwa i Turystyki w Łomży po zawieszeniu jego działalności, motywowanym przez właściciela kłopotami finansowymi. Kontrola przeprowadzona przez łomżyńskie Kuratorium wykazała, że szkoła nie prowadziła w zasadzie żadnej dokumentacji, a wykładowcy byli raczej „luźno” związani z jej profilem. Kuratorium odrzuciło statut reklamujący się w Łomży szkoły detektywów, którą zamierzało utworzyć Stowarzyszenie „Stopka”.

WNIOSEK O PRZYWRÓCENIE KOMENDY REJONOWEJ POLICJI w Kolnie złożył samorząd miasta i siedmiu okolicznych gmin do komendanta głównego policji. Obsługujący ten teren policjanci z Komendy Rejonowej w Łomży do niektórych miejscowości mają ponad godzinę jazdy.

TRADYCYJNIE POCZĄTEK MAJA, to m.in. uroczystości związane ze strażą pożarną i jej patronem św. Florianem. Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej zaprasza na uroczystą zbiórkę 4 maja (godz. 9.00) przy ul. Sikorskiego.

NA ZAPROSZENIE ZAPRZYJAŻNIONEGO ZESPOŁU „Pynielis” wyjechał na Litwę Zespół Pieśni i Tańca „Łomża”. Weźmie udział w Festiwalu Zespołów Ludowych i Folklorystycznych w Poniewieżu.

ZNAKI CZASU

• Jedną trzecią pacjentów w szpitalach stanowią cypryjscy. Resort zdrowia przestał wzywać do zwracania pieniędzy za ich leczenie, za ubiegły rok winien jest polskiemu państwu 10 milionów złotych.

• W wojsku pracuje 354 psychologów. Na jednego przypada 690 żołnierzy.

• „Status sędziego i prokuratora musi ulec radykalnej zmianie, jeśli chcemy mówić o faktycznym istnieniu w Polsce trzeciej kadencji”, zapowiedział minister Jerzy Jaskiernia. W resorcie sprawiedliwości pracuje 70 tys. osób, w tym 12,8 tys. sędziów, prokuratorów i asesorów.

• Co setny Polak posiada broń palną, co drugi nie czuje się bezpiecznie, spacerując samotnie w swojej okolicy, wykazały badania OBOP-u.

• „Występując między prezydentem i prezydentem przewiduję raczej krzyż pański niż krzyż zagłuszenia”, powiedział w wywiadzie „Rzeczpospolitej” Władysław Bartoś, minister spraw wewnętrznych.

• W Polsce jest około 400 tysięcy ha użytków rolnych silnie skażonych metalami ciężkimi. Na polach żyznych zaczyna się uprawiać konopie.

• Na zawyżoną dziurkowaną papieru toaletowego złożył skargę do Państwowej Inspekcji Handlowej w Bydgoszczy pewien przedsiębiorca. Kontrola potwierdziła słuszność skargi.

Wszystkim Pracownikom
Państwowej Straży Pożarnej w Łomży
oraz Zrzeszonym w Związkach
Ochotniczych Straży Pożarnych
województwa łomżyńskiego
i ich Rodzinom
z okazji obchodzonego **Święta**
DNIA STRAŻAKA w dniu 4 maja,
życzenia: zdrowia, szczęścia
oraz wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym i zawodowym,
wraz z podziękowaniem
od całego Społeczeństwa Ziemi Łomżyńskiej
za ochronę jego życia, zdrowia
oraz dorobku kulturalnego i materialnego

Mieczysław Bagiński
Wojewoda Łomżyński



KONTAKTY

KRZYSZTOFA CHODKOWSKIEGO,

absolwenta Pedagogicznego Studium Technicznego w Łomży

— Za kilka dni zdajesz maturę. Dokąd udasz się ze świadectwem dojrzałości: do biura pracy czy na uczelnię?

— Zdecydowałem się kontynuować naukę. Wybrałem Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie. Studiować chce ponad 60 proc. moich kolegów.

— Czy sądzisz, że wykształcenie liczy się w dorosłym świecie?

— Mimo potocznych sądów, iż ważniejsze są znajomości niż wiadomości, dyplom wyższej uczelni nadal ma bardzo dużą wartość. Oczywiście, ważna jest dobra, ciekawa praca, zarobki. Jesteśmy ostatnim rocznikiem Pedagogicznego Studium Technicznego. Czujemy się jak relikty komunizmu, bo szkoły tego typu zlikwidowano wkrótce po przełomie w 1989 roku. Teraz każdy nauczyciel powinien mieć skończone studia, choć dawniej absolwenci tej szkoły dostawali bez kłopotu pracę.

— Czym jest dorosłość?

— Odpowiedzialnością za podejmowane decyzje. Matura nie jest świadectwem, że ktoś jest już dorosły. Młody człowiek jest na tyle dojrzały, na ile się nim czuje. Ja podjąłem decyzję o studiach, które zaważą na moim życiu. Nie wiem, czy wrócę po studiach do Łomży. Jestem bardzo związany z tym regionem, ale za kilka lat może się jeszcze wiele zmienić w moim życiu. Wiem jedno: dorosłość nie kojarzy mi się z założonym krawatem.

CIECHANOWIEC

• Pierwszą w województwie gminną straż pożarną o charakterze zawodowym organizują władze miejskie. Od komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej miasto otrzyma wóz częściowo w prezencie (Ciechanowiec musi zapłacić 600 mln starych złotych, ogólna wartość wozu 1,9 miliarda). Budżet gminy musi także sfinansować koszty zainstalowania systemu alarmowego połączonego z Komendą Rejonową PSP w Wysokiem Mazowieckiem. Półzawodowy charakter straży będzie polegał na płaceniu za udział w akcjach strażakom z jednostek ochotniczych. Zdaniem burmistrza Stanisława Kryńskiego korzyści przeważają nad wydatkami: dojazdy straży z Wysokiego Mazowieckiego trwały zbyt długo.

• Delegaci Rady i Zarządu Miasta i Gminy z burmistrzem Stanisławem Kryńskim oraz przewodniczącym Rady Stanisławem Moczulskim podpisała w Niemczech umowę o współpracy miasta Ciechanowca i Rosbach. Umowa przewiduje szereg wspólnych działań, od gospodarczych po turystyczne i sportowe, ale przede wszystkim zbliżenie mieszkańców. Kontakty prywatne nabierają rozmachu i nawiązało się już w obu miastach wiele bliskich związków rodzin.

CZERWONY BÓR

• Jednostka wojskowa 3466 gościła uczestników Manewrów Techniczno-Obronnych zorganizowanych przez 62 Harcerski Klub Pol-Surwis w Łomży.

GRABOWO

• Państwowa Inspekcja Pracy, badająca m.in. wpływ przekształceń własnościowych na bezpieczeństwo i warunki pracy, krytycznie ocenia sytuację w stacji hodowlanej, utworzonej z Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej.

KLUKOWO

• Jest to kolejna gmina, która dołączyła do grona posiadających automatyczne centrale telefoniczne. Urządzenie mogące obsłużyć niespełna 500 abonentów już okazuje się za małe wobec ogromnego zainteresowania mieszkańców. Wójt Ryszard Kasperski planuje rozbudowę centrali i sieci.

MIASKOWO

• Wyjątkowo niepewny w warunkach województwa okazuje się fotel wójta tej gminy. Café kadencji Rady nie przetrwał poprzedni, Wojciech Bałazy. Jego następca, Krzysztof Abramczyk, wprawdzie pozostał na stanowisku po ubiegłorocznych wyborach samorządowych, ale także przestał podobać się radnym. Został kilka dni temu odwołany, a przyczyny decyzji Rady otoczone są tajemnicą. Gmina postanowiła znaleźć nowego wójta w drodze konkursu.

TARASKOWO

• Mieszkańcy wsi wystąpili z wnioskiem o „przeniesienie się” z gminy Wizna do Piątnicy. Pomysł uzyskał pozytywną opinię Sejmiku Samorządowego, ale ostateczna decyzja należy do Urzędu Rady Ministrów.

ZBÓJNA

• Oddaliła się perspektywa połączenia miejscowego Banku Spółdzielczego z BS w Turośli. Mimo pozytywnych w tej sprawie decyzji Rady Nadzorczych, dyrekcja w Turośli wstrzymała się z decyzją. Analiza dokumentów Banku w Zbójnej wykazała bowiem więcej nieprawidłowości niż się w pierwszej chwili wydawało. BS nie sporządził np. bilansu i nie ma źródeł pokrycia strat. Szansą na fuzję i ratunek dla Zbójnej byłoby przyjęcie części długów przez mające powstać banki regionalne.

DNI ŁOMŻY * DNI ŁOMŻY * DNI ŁOMŻY * DNI ŁOMŻY

W dni Łomża będzie we władaniu młodzieży! 5 maja prezydent miasta przekaze klucze uczniom I Liceum ogólnokształcącego. Tego dnia rozpoczną się Dni Łomży '95, zorganizowane przez Radę Miejską, Zarząd Miast i Gmin, Miejski Dom Kultury.

W piątek, 5 maja, przez cały dzień na Starym Rynku występować będą dziecięce i młodzieżowe zespoły. Na Starym Rynku młodzież w historycznych strojach przejdzie ulicami miasta. Potem wystąpią przedszkolaki, uczniowie i zespoły muzycznych, tanecznych, recytatorskich i teatralnych. Dzień zakończy przedstawienie „Sivina” w wykonaniu Czarne Teatru Tomasza Brzezińskiego „Sivina II”: o 21.30 zgasną lampy na Rynku i „Siviny” zawładną wyobraźnią widzów.

W sobotę, 6 maja, to rock i jazz. Wystąpią grupy, które na co dzień grają w Osiedlowym Domu Kultury. Będzie również Big Band Państwowej Szkoły Muzycznej. Dzień zakończy jedyny zespół spoza Łomży „Vistula River Brass Band”.

W niedzielę, 7 maja, to parada folkloru. Na Starym Rynku twórcy będą sprzedawać swoje wyroby. Po południu odbędą się zatańczenia zespoły z Goniądza i Grajewa. Wieczorem wystąpi zespół muzyki disco-polo „Rondo”.

ZAPROSILI NAS...

Akademia Społeczna w Lublinie – inaugurację działalności w Łomży.

Miejski Dom Kultury – Dom Srodowisk Twórczych i Galeria Bonar w Łomży – otwarcie wystawy „Koloryt lokalny”.

Dyrekcja ZOZ i Komitet Organizacyjny – na uroczystość obchodów jubileuszu 100-lecia szpitala w Kolnie.

Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Łomży – do udziału w seminarium dla doradców i osób zainteresowanych rozwojem klubów 4-H w Łomży.

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Miejska Szkoła Podstawowa nr 10 w Łomży – na prezentację dorobku artystycznego szkoły.

Komitet Organizacyjny Święta Narodowego 3 Maja w Łomży – na uroczystością 204 rocznicę uchwały Konstytucji 3 Maja.

20 LAT

„POLONEZA”

Dwudziestolecie działalności świętował łomżyński hotel „Polonez”. „Jubilat”, który jest laureatem wielu nagród hotelarskich i gastronomicznych w kraju (ostatnio za „Drink roku” autorstwa Adama Osieckiego), gościł z tej okazji przeszło 100 przedstawicieli zrzeszeń hotelarskich, władz będącej właścicielem obiektu „Gromady”, województwa, miasta. Goście mogli delektować się specjaliami z hotelowej kuchni i najbardziej wymyślnymi trunkami z drinkiem „Wersal” na czele.



Około 1 maja 1992 roku w okolicach Hannoveru w Niemczech zginął Józef Pirsarski, syn Włodzimierza i Krystyny z Dzieniszewskich, urodzony 11 sierpnia 1962 roku, zamieszkały w Rutkach przy ul. Wojska Polskiego 2.

Rysopis: wiek z wyglądu około 30, wzrost 162 cm, szczupła budowa ciała, włosy czarne, twarz owalna, cera śniada, czoło wysokie, oczy ciemnobrązowe, nos mały prosty, uszy średnie odstające, ubytki zębów trzonowych. Znak szczególny: blizna po złamaniu lewego obojczyka.

Ktośkolwiek zna miejsce pobytu zaginionego lub może udzielić informacji na jego temat, proszony jest o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Zambrowie lub z najbliższą jednostką policji (telefon w całym kraju 997).

KOLORYT LOKALNY

Udało się dokonać rzeczy niemożliwej: po raz pierwszy w dwudziestoletniej historii łomżyńskiego środowiska plastycznego odbędzie się wspólna wystawa wszystkich profesjonalnych artystów. „Koloryt lokalny” zgromadzi prace trzynastu twórców.

Do wystawy dołączony będzie katalog, również pierwszy w historii Łomży. Finansowany przez władze miejskie i Urząd Wojewódzki, przedstawi sylwetki wszystkich twórców.

Komisarzem wystawy i katalogu jest Roman Borawski. Wernisaż odbędzie się 4 maja (godz. 19.00) w Galerii „Bonar”.

• KONKURS • KONKURS •

Gruchoty w pełnej krasie

W sobotę i niedzielę, 13 i 14 maja, czeka nas wyjątkowa atrakcja: pierwszy w historii konkurs Złoty Gwiazdasty Pojazdów Zabytkowych. Z tej okazji PTU „Gryf” S.A. ogłasza Konkurs Publiczności na najpiękniejszy pojazd z najelegantszą załogą.

PTU „Gryf” S.A. to firma ubezpieczeniowa, która oferuje ponad 50 różnych ubezpieczeń majątkowych oraz na życie.

W niedzielę, 14 maja przybędą na Stary Rynek (godz. 12.00) i wypełniony kupon, wezmą udział w losowaniu zegara ściennego, ufundowanego przez PTU „GRYF”.

WYBIERAM

pojazd (samochód, motocykl)
o numerze rejestracyjnym



KUPON



.....
imię, nazwisko, adres

W biurze Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego na biurkach jeszcze leżą papiery, czasem zadzwoni telefon.

— To była jedna z największych firm, pracowało tu prawie 500 osób — wspomina urzędniczka. — Braliśmy roboty w województwie, mieliśmy też zadania dalej, w Suwalskiem, Białostockiem.

— Powinniśmy wyglądać jak bank, który od nas dzierżawi parter — denerwuje się pracownik z II piętra.

Tymczasem do biura Przedsiębiorstwa wchodzi się od tyłu. Frontowe wejście należy do Banku Gospodarki Żywnościowej, w którym Przedsiębiorstwo jest zadłużone. W pokojach meble pamiętające czasy dawnej świetności, na ścianach pudełka po bombonierkach, wyblakłe obrazki.

Od 1 kwietnia 1995 roku Rejonowym Przedsiębiorstwem Melioracyjnym kieruje zarządca komisaryczny, Ryszard Haponik. Pracownicy dziwią się, dlaczego zgodził się objąć to stanowisko. Kiedy poszukiwano człowieka na komisarza nikt z załogi, znającej położenie finansowe nie odważył się na robienie kariery. Czekało kilka tygodni, aż w końcu znalazł się kandydat spoza branży.

Sytuacja Przedsiębiorstwa jest fatalna. Koniec 1994 roku, to 10 miliardów długów. Zadłużeni są w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, w BGŻ, winni są także Skarbowi Państwa.

Do końca marca dług wzrósł.

— Nie mamy szansy na dźwignięcie. To jest celowa polityka rządu, żeby rozwalić państwowe przedsiębiorstwa. Wojewoda, nasz organ założycielski, nie zrobił nic, żeby nas ratować — słyszę w biurze i w bazie RPM.

— Jeśli znajdzie się robota, wygramy przetarg, to możemy poprawić swój stan — mówi naczelny inżynier Ireneusz Zawistowski.

Jedno z najlepszych przedsiębiorstw, skupiające wielu fachowców, trzy lata temu było jeszcze na plusie. Ale już wówczas czuli, że ówczesny dyrektor Stanisław Kuryłowicz nie nadaje się na czasy konkurencji.

— Niedawno powiedział nam, że myślał po socjalistycznym. Chciał mieć wszystkiego dużo: sprzętu, budynków. Wydawało mu się, że w ten sposób będzie bezpieczniej dla Przedsiębiorstwa — mówi kierownik bazy.

— Nie byłem rozrzutny. Chciałem rozwinąć nową produkcję — tłumaczy były dyrektor RPM.

Decyzją rządu Mieczysława Rakowskiego było dołączenie bazy transportu ciężkiego białostockiego przedsiębiorstwa do Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Grajewie. Przybyło im sprzętu, ludzi i nieruchomości. „Od bogactwa głowa nie boli”, powtarzali urzędnicy, ale rosła dywidenda, którą musieli zapłacić fiskusowi.

Jednocześnie dyrektor Kuryłowicz zdecydował się na budowę betoniarni. Wziął kredyty i nie przewidział pułapki odsetkowej. Po kilku latach nie dokończona betoniarnia stoi pusta, a odsetki od wszystkich zaciągniętych kre-

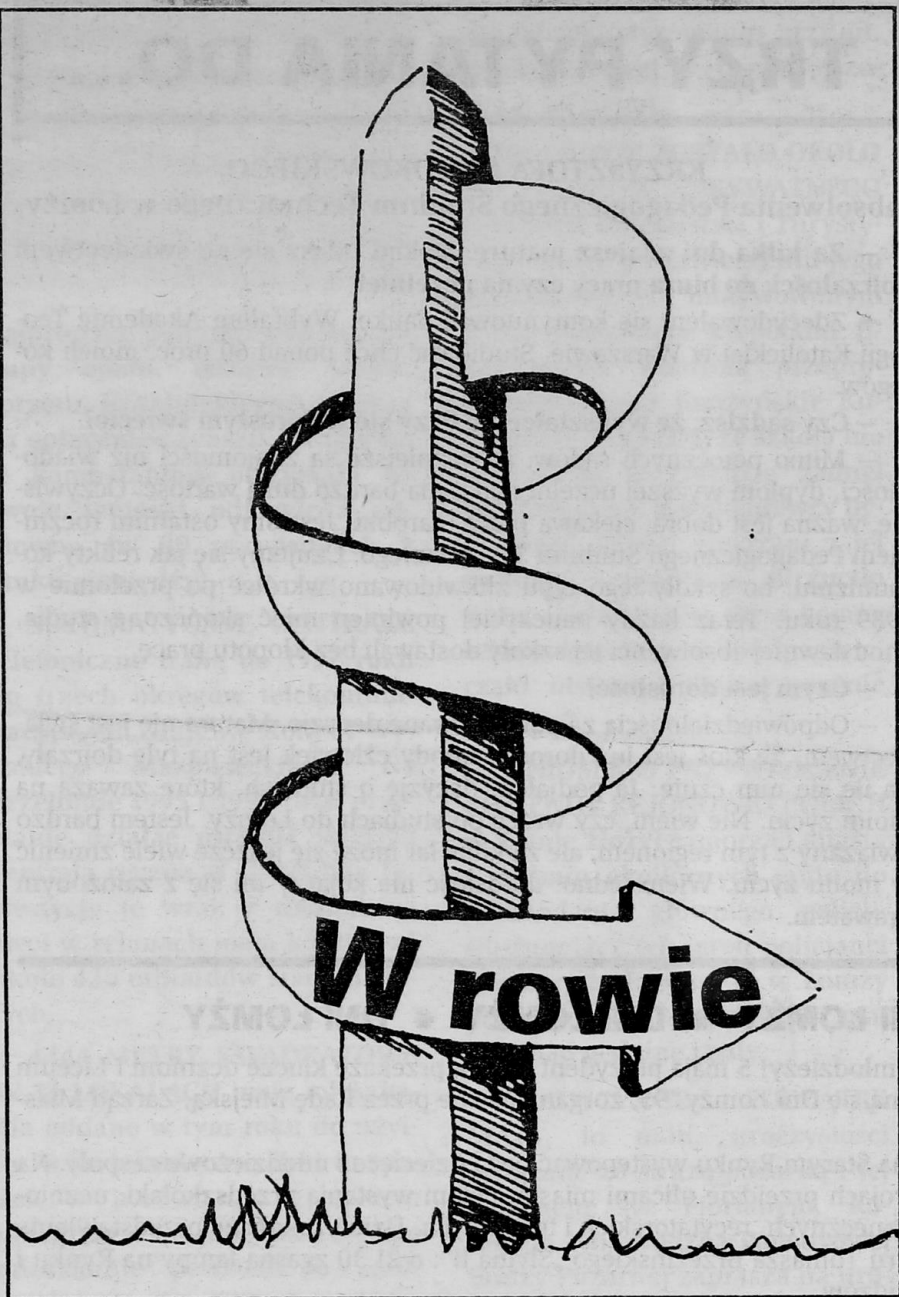
dytów wynoszą 3,5 miliarda złotych.

— Już kilka lat temu jeździłem razem z dyrektorem na rozmowy do wojewody Brzezińskiego. Mówiliśmy wówczas o konieczności sprzedaży mieszkań zakładowych — mówi Antoni Baluta, szef zakładowej komisji „Solidarności”. — Ale mieszkania były zabezpieczeniem dyrektora. Ludzie byli zastraszeni: jeśli będą nieposłuszni, to wyrzuci z pracy i mieszkania. Sprawa utknęła. 56 mieszkań zakładowych, to spory kapitał. W Przedsiębiorstwie nikt nie potrafił podać kosztu utrzymania czterech budynków mieszkalnych. Księgowa mówi, że raz było to zapisywane po stronie zysków, raz po stronie strat. Teraz gotowe są dwa projekty sprzedaży mieszkań. „Solidarność” przygotowała swój z niższymi cenami, dawny dyrektor i jego zastępca mieli projekt ze zróżnicowanymi cenami. Biegły z listy wojewódzkiej oszacował wartość każdego mieszkania.

— Jeśli ktoś zdecyduje się kupić za gotówkę, otrzyma dwadzieścia procent ulgi — mówi inż. Zawistowski. — Ceny są różne. Już pięć osób zgłosiło chęć kupna.

Reszta załogi nie jest w stanie wydać kilkudziesięciu milionów.

— Za co mamy kupić? Zarabiamy trzy miliony z groszami. Nikt nie weźmie pożyczki, bo przecież nie ma żadnej pewności, że będziemy za kilka miesięcy pracować. Kogo stać na takie ryzyko? — pytają robotnicy. — Jeszcze trzy lata temu, kiedy nie było złej sytuacji, można się było zastanawiać, pożyczyc od rodziny, z banku. Teraz w najstarszym domu wycenili jednakowo mieszkanie na parterze i na poddaszu, gdzie ściany są skośne.



Decyzję o tym, jakie będą ceny podejmie zarządca komisaryczny. Nikt jednak nie twierdzi, że sprzedaż uratuje zakład.

Niewiele zmieni także wyprzedaż sprzętu.

— To jest takie bolesne. Człowiek tę firmę budował przez lata, a teraz trzeba się pozbywać — mówi pracownik z kilkudziesięcioletnim stażem.

Wszyscy widzą jedyną dla siebie szansę: wygrać kilka przetargów. Po raz pierwszy w historii zakładu nie mają żadnych robót melioracyjnych w sezonie letnim. Wygrali tylko jeden przetarg na trudną, specjalistyczną robotę: wykonanie stopnia wodnego na rzece koło Turośli.

— Inwestorzy nie chcą brać firmy, która ma niepewną sytuację finansową. Każdy, kto przystępuje do przetargu, musi szczegółowo opisać swoje finanse. Jak spojrzę na nasze zadłużenia, nie chcę ryzykować — mówi Zawistowski.

Dla pracowników bazy wszystko jest prostsze, bo ich zdaniem, zależy od pieniędzy.

— Do przetargu startują państwowe i prywatne firmy. Prywaciarz da pod stołem i wygrywa. Państwowy nie rozliczy się z łapówkami. W ten sposób chcą zniszczyć na siłę państwowe, dobre firmy — mówią.

Na początku kwietnia postarali się o „żelazny list”. Pomógł im wojewoda łomżyński, który wstawił się za nimi do Ministerstwa Finansów. Ryszard Pazura, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów zgodził się „w drodze szczególnego wyjątku na ubieganie się przez przedsiębiorstwo o otrzymanie robót w

drodze przetargów”. Ten list ich nadzieją.

— Nie może być tak, że dać lepszą cenę, zdecydowanie przystojniejszą, a przegrywamy przywaciarza dwoma punktami, czonymi za naszą niepewną decyzję — oburzają się pracownicy.

— To jest pułapka. Nikt nie dać roboty, bo jesteśmy zadłużeni a nasz dług będzie się pogłębiał, jeśli nikt nie da popracować — wia w bazie.

— Konkurencja jest szala. Ostatnio prowadziliśmy roboty Suwalskiem. Ogłoszono przetarg na wykonanie wodociągu. Kiedy pojechałem z naszą ofertą, było już dwadzieścia innych — opowiada inżynier Zawistowski.

Przedsiebiorstwo rozprzyszyło swoje usługi nie tylko prowadzi melioracje, konserwuje, ale także wykonuje wodociągi, prace przy tych oczyszczalniach większych roboty kanalizacyjne. Pracownicy RPM-u mówią, że są doświadczalni. Budowali zalew w Stawiskach, zmeliorowali tysiące hektarów. Jeszcze w ubiegłym roku wykonali roboty wartości 24 miliony, tym roku za pracę w Turośli mają 700 milionów.

— Stoi specjalistyczny sprzęt maldreny, koparki. I nie zostają wykorzystane — mówią pracownicy.

Według nich musi zmienić proporcja zatrudnienia. Na dwóch pracowników firmy na dwa przypadają jeden umysł. Trzeba też przenieść biuro z centrum miasta do bazy na obrzeżach. Zmieszczą się wszyscy w Przedsiębiorstwie pracuje 115 osób. Po największym zatrudnieniu grupowym trzy lata temu nikt już nie był przyjmowany na pracę. Starzy pracownicy oddawali na emeryturę.

— Jestem pewien, że melioracyjni znaleźliby pracę. Są dźdo dobrymi fachowcami. Są jednak, żeby rozpaść się do spół — narzeka kierownik bazy.

— Prywaciarz, jeśli weźmie każde harować za 2 miliony, dwadzieścia godzin, a jak się nie uda, to następny już czeka miejsce — twierdzą robotnicy.

— Sytuacja Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego zła. Jeśli nie otrzymają frontów, miastu przybędą kolejni robotnicy. Właściwie oprócz Zdzisława Płyt Wiórowych i kilkuset reszta ledwo egzystuje — mówi Antoni Cybula, burmistrz Grajewa.

— Jestem tylko pracownikiem technicznym. Bardzo współpracuje mi się z nimi w nie. Są to znakomici fachowcy. ocenia Tadeusz Wejroch z wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Łomży.

— O nas powinien pomyśleć wojewoda, w końcu to nasza polityka na górze: zniszczyć wszystko, co państwowe i miejsce prywatnych — mówi bazy.

Zarządca komisaryczny w miesiąc na przygotowanie gotowego planu naprawczego

JOANNA GOSPODAR
Rys. Zdzisław Romanowski

Miliard osiemset piętnaście milionów starych złotych miała na swoim koncie Agencja Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej S.A. w chwili wpisu do rejestru Sądu Gospodarczego w Łomży w październiku 1994. Pół roku później przeciętny mieszkaniec Łomżyńskiego niewiele może powiedzieć o Agencji.

OBRALIŚMY SKUSZNY
KIERUNEK



Zjadanie ogona

wała Giełdę Ubezpieczeń. Przygotowała też stoisko łomżyńskich biznesmenów na III Suwalskich Targach Pogranicza.

— Nie wszystkich stać na wykupienie stoiska na targach. My dzielimy koszty między chętnych i reprezentujemy ich interesy na targach. Mieliśmy jechać do Kaliningradu, ale w ostatniej chwili wycofał się organizator, Polsko-Litewska Izba Handlowa — mówi Marek Kwiecień.

Agencja zdecydowała, że pieniądze można także zarabiać na szkoleniach. Powołany został Ośrodek Szkolenia i Doskonalenia Kadr, który ma zgodę Kuratorium Oświaty na prowadzenie kursów. Podpisała umowę z urzędem do spraw zamówień publicznych i otrzymała wyłączność na szkolenie z zakresu ustawy o zamówieniach, to właśnie na te szkolenia zżymał się wójt Dmochowski.

— Nasza cena jest przystępna i konkurencyjna. Jedna osoba płaci około 600 tysięcy złotych, ale do-

staje również materiały — tłumaczy prezes.

Oprócz szkoleń Agencja prowadzi bank kadr, bank ofert oraz pośredniczy (za opłatą) w kontaktach handlowych.

W marcu prezes Kwiecień towarzyszył wojewodzie łomżyńskiemu w szkoleniu w Wielkiej Brytanii.

— Pojechałem na koszt angielskiej fundacji „know-how”. Agencja zapłaciła jedynie milion złotych za mój wyjazd. Uważam, że przydadzą się kontakty, które tam nawiązałem. Po raz drugi byłem za granicą na Litwie z senatorem Stypułą. Agencja nie poniosła żadnych kosztów — mówi Marek Kwiecień.

W Łomży Agencja powinna być widoczna już niedługo. Wygrała przetarg na zagospodarowanie Placu Niepodległości (dawny dworzec PKS). Ponieważ warunkiem przetargu był pomysł związany ze zorganizowaniem parkingu strzeżonego, Agencja zapro-

nowała obudowanie placu pawilonami i stworzenie centrum motoryzacyjnego. Mają się tu mieścić punkty sprzedaży samochodów, wszelkie usługi motoryzacyjne i parking. Kiedy?

— To jest sprawa na dłużej. Trzeba odpowiednio zaprojektować sklepy, tak, by pasowały do miejsca. Myślę, że na razie będzie to miejsce różnych imprez rozrywkowych — mówi Marek Kwiecień.

— Miasto podpisało umowę z Agencją. Od kwietnia Agencja płaci 5 milionów czynszu dzierżawnego oraz stały procent z zysku. Ponieważ plac stoi nadal pusty, będziemy nieodpłatnie korzystać z niego, organizować różne imprezy — mówi Janusz Nowakowski zastępca prezydenta Łomży.

— W Radzie są ludzie, którym zależy na ożywieniu tej części miasta, dlatego są takie naciski. Ale czynsz będziemy płacić — przyrzeka prezes.

Agencja mieści się w Urzędzie Wojewódzkim. Zajmuje dwa pokoje. Brakuje krzeseł, stołów. Nie widać żadnych inwestycji biurowych.

— Tak wygląda zjadanie własnego ogona, co nam się zarzuca — mówi Marek Kwiecień.

Tłumaczy, że trzeba zastanowić się, jaką drogą pójść: maksymalny zysk, czy promocja regionu. Jeśli Agencja ma zarabiać pieniądze, to można jego, Kwietnia, wsadzić do taksówki i w ten sposób zarabiać. Jeśli ma zaś zajmować się rozwojem, to musi działać wolniej. — Gdybym miał do dyspozycji 20 miliardów, mógłbym ze wszystkim ruszyć szybko; niecałe dwa miliardy nie dają swobody — mówi.

W Agencji pracują na stałe cztery osoby. Prezes i pani w sekretariacie (z obsługą szkoleń, organizowaniem targów) na etacie. Jeden członek zarządu i główna księgowa na półowce.

— Wszystko rozbija się o pieniądze. Samorządy jeszcze nie potrafią rozumować, że trzeba wydawać spore pieniądze na promocję i wyraźnie określać ich wysokość. Mając więcej pieniędzy można byłoby np. zorganizować Fundusz Gwarancyjny dla różnych przedsięwzięć.

Takie pomysły przedstawi Marek Kwiecień podczas walnego zgromadzenia udziałowców pod koniec kwietnia. Mają oni zdecydować, w którym kierunku powinna iść Agencja. Teraz bowiem wyręcza urzędników z kilku wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Przecież oni również mogliby zorganizować szkolenia dla samorządów, bank ofert istniał kiedyś w Urzędzie Wojewódzkim i z pewnością jeszcze tkwi na dyskiecie komputerowej. A parking na Placu Niepodległości stoi pusty.

Za pół roku, być może, Agencja wpadnie na nowe, bardziej obiecujące i owocujące pomysły. Tylko, co zostanie z dwóch miliardów?

ZUZANNA GRONOSTAJ

Rys. Zdzisław Romanowski

POWRÓT DO TEMATU KAUCJA

W ubiegłym roku w reportażu „Kaucja” („Kontakty” nr 16) pisałam o wyłudzeniu przez panią kierownik ZGM w Łomży „kaucji” za przyznanie mieszkania komunalnego. Młodzi lokatorzy, Elżbieta i Grzegorz Kowalczykowie z dwojgiem małych dzieci, nie posiadali ośmiu milionów, które miały zadecydować o otrzymaniu kluczy do nowego mieszkania. Pomogli im rodzice Elżbiety: zapożyczili się w banku w Rutkach. Po przekazaniu pieniędzy Kowalczykowie otrzymali klucze i wprowadzili się do wskazanego lokalu. Po kilku dniach zostali wyeksmitowani, gdyż nie posiadali decyzji. Oskarżono ich, że mieszkanie zajęli bezprawnie.

Po ukazaniu się artykułu z podobnymi sprawami zgłosiło się do prokuratury 18 rodzin. Po szczegółowym dochodzeniu prokurator zarzucił pani kierownik, że uzależniła czynność służbową przyznania mieszkania komunalnego Elżbiecie i Grzegorzowi Kowalczykom od otrzymania korzyści majątkowej. Sąd Rejonowy w Łomży pod przewodnictwem sędziego Stanisława Dworakowskiego skazał ją na karę jednego roku pozbawienia wolności, którą warunkowo zawiesił na okres dwóch lat. Ponadto wymierzył karę grzywny w kwocie 10 milionów starych złotych z zamianą, w wypadku nieuiszczenia w terminie, na sto dni zastępczej kary pozbawienia wolności. Orzekł też zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych na okres dwóch lat oraz obciążył ją kosztami postępowania.

W czasie rewizji Sąd Wojewódzki w składzie sędziowskim: Dalia Szpurko (przewodniczący), Elżbieta Świdorska (sędzia) oraz Jacek Dunikowski (sędzia sprawozdawca) wyrok Sądu Rejonowego w Łomży utrzymał w mocy.

Dyrektor MPGKiM w Łomży odwołał panią kierownik ze stanowiska i wystąpił do organizacji związkowych, działających w Przedsiębiorstwie z informacją, że zamierza jej wypowiedzieć pracę. (MT)

BOGACTWO EDYTKI

Edytka Wiktorzak z Mikołajek siedzi w ostatniej ławce. Jest zamyślona albo wsłuchana w słowa nauczycielki. To akurat lekcja ze środowiska. Edytka jest uczennicą trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Szczepankowie.

— Wiem, że mogę kiedyś uratować komuś życie. Powiedziała mi o tym mamusia — mówi.

Edyta urodziła się z trzema nerkami. Do pięciu lat nikt o tym nie wiedział. W dzieciństwie często chorowała na zapalenie oskrzeli i płuc. Leczenie zwykle szło w tym kierunku. Ale powtarzające się infekcje niepokoiły rodziców i lekarzy. Trafiła do szpitala w Białymstoku na oddział płucny. Stan zdrowia się poprawił i po miesiącu dziewczynka miała być wypisana do domu. Ale w wyznaczony dzień znów poczuła się gorzej. Wyniki były niepokojące. Nie pojechała do domu. Wtedy została poddana wszechstronnym obserwacjom i prześwietleniom. Wyniki

zaskoczyły lekarza prowadzącego.

— Pani córka ma trzy nerki. Wszystkie są zdrowe i pracują prawidłowo — powiedział.

Rodzice i dziadkowie byli bardzo zaniepokojeni. W anormalnej budowie dziewczynki przewidywali tragedię. Bali się, gdyż wcześniej zmarła im sześciolatnia wnuczka. Lekarz jednak żartobliwie wyjaśnił, że dziecko ma w sobie duże pieniądze, że kiedyś może być dawcą nerki i uratować choremu życie. Edytka miała chore przewody odprowadzające, co wywoływało infekcję w całym organizmie. Wszystkie zapalenia przestały wracać po zabiegu chirurgicznym.

— Po operacji byłam niezadowolona, że lekarz nie usunął Edytce tej zbytecznej nerki. Bałam się, że ona będzie przyczyną jakiegoś trwałego nieszczęścia — przypomina Marianna Wiktorzak, babcia Edytki.

Lekarz pocieszył ją, że dziewczynka

czyna nosi w sobie sześć tysięcy dolarów i na pewno gdzie już zdrowa.

I jest zdrowa. Raz w niej ma badany mocz i jest pod opieką lekarza w Łomży.

Edytka dobrze się uczy. Chętnie chodzi na zajęcia z wychowania fizycznego, dużo pomaga w domu. Jej mama od dziesięciu lat choruje na stwardnienie siane. Ona jest najstarsza z pięciu rodzeństwa.

— Do moich stałych obowiązków należy pilnowanie trzyletniej Wioletki, zmywanie naczyń w każdą sobotę myję podłogi — mówi.

Jest pracowita i dorosła jak swój wiek. W ubiegłym tygodniu pomagała ojcu przy zasiewach. Gdy tato szedł za siewnikiem ona prowadziła konia, która bardzo lubi i sama wymyślała jego imię. Nazywa go Mikołaj.

Edytka nie zastanawiała się nad tym, czy oddałaby swoją nerkę. Mówi, że lubi pomagać innym. Jej mama uważa, że gdy córka będzie pełnoletnia sama zadecyduje. (m)

OGRÓD KSIĘDZA KRZYSZTOF

rejestr, z inicjatywy Leona Chochlewa, farmaceuty i Kazimierza Uszyńskiego, dyrektora ciechanowieckiego Muzeum, w 1984 roku został założony ogród botaniczny. Dzisiaj składa się z 683 poletek. Są tu m.in. iglaki, krzewy, mchy, porosty, grzyby, rośliny wodne; jednoroczne, dwuletnie i wieloletnie; te same na kilku poletkach lub tylko na jednym. Głównym kryterium rozmieszczenia roślin są ich wymagania życiowe. Na każdym poletku znajdują się etykiety, wypisane zgodnie z „Dykcjonarzem” księdza Kluka. Zielone informują o jednostce chorobowej, zaś białe — o roślinie skutecznej na tę dolegliwość. I tak dowiadujemy się na przykład, że „pot pędzą” m.in. dzięgiel ogrodowy i jałowiec pospolity; „oczom użyteczne” są ogórek melon i trzęsido judaszowe ucho, a „sprawę małżeńską wzmacniają” pietruszka rzepna, storczyk i bedłka kulkowa trufia. Ale są też puste poletka, chociaż z etykietkami. Tak jest w przypadku przede wszystkim roślin egzotycznych, które nie mogą żyć w naszych

warunkach, lecz zostały opisane w „Dykcjonarzu”.

Ogród, jak za czasów księdza Kluka, jest starannie pielęgnowany i uzupełniany. Posadażenie roślin odbywa się przez kontakty Muzeum z ogrodnictwami w kraju, od których otrzymuje nasiona. Indeks ogrodu jest też rozesłany po świecie. Wiele osób trafia do Ciechanowa także z dalekich stron.

W pierwszym roku istnienia ogrodu odwiedził go nieprof. Esser z Niemiec, Międzynarodowego Towarzystwa Botanicznego. „Znam wiele takich ogrodów na świecie, ale nie widziałem”, powiedział zachwycony. W 1989 roku w Berlinie odbył się zjazd botaników z całego świata. W programie znalazły się m.in. cieczki po Europie. Za namową Essera wielu zagranicznych botaników wybrało właśnie Ciechanów.

Nam do ogrodu księdza Kluka znacznie bliżej. (gab)

ŁOMŻYŃSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Łomża, Aleja Piłsudskiego 120, tel. 18-34-75

posiada w ciągłej sprzedaży:

- cement, wapno, cegły silikatowe
- gips budowlany i szpachlowy
- okna i drzwi „Stolbud” Sokółka
- drzwi drewniane, bramy garażowe
- okna do poddaszy firmy VELUX
- płyty i maty z wełny mineralnej
- papa izolacyjna i wierzchniego krycia
- styropian, suprema, separbet
- lepek, abizol, dacholeum, subit
- wanny proste i narożne, brodziki
- inne materiały budowlane

UWAGA: najniższe ceny w regionie przy większych zakupach możliwość upustu

Zapraszamy od 7.00 do 17.00

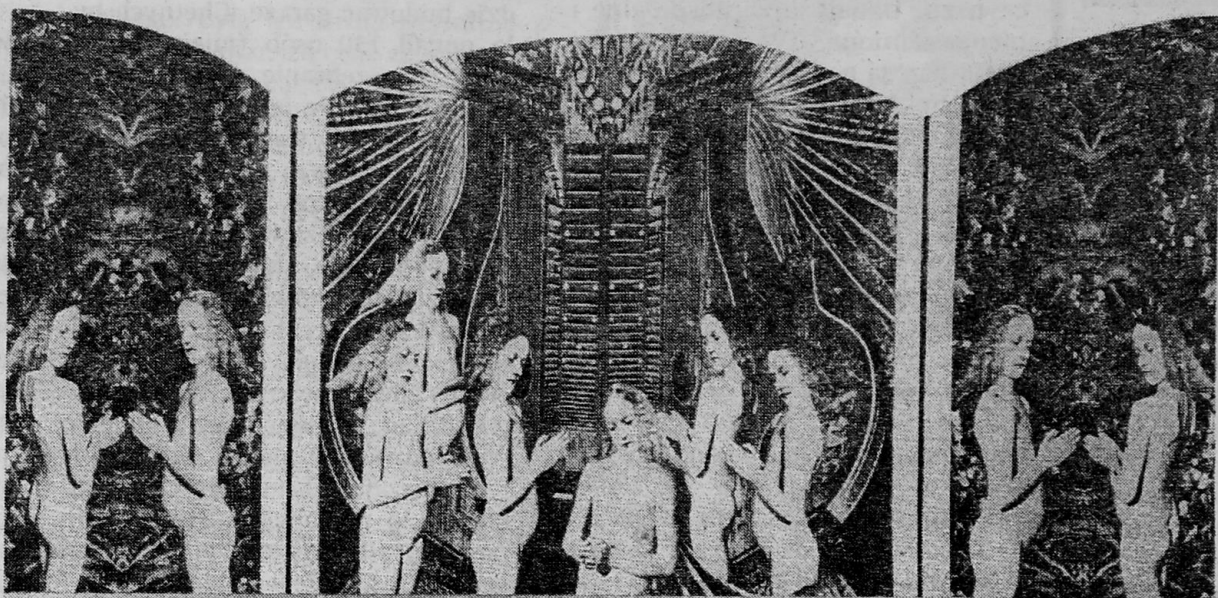


KONTAKTY

Takim jak ja mało się w życiu udaje. Ale jedno udało mi się na pewno: nie jestem kobietą. Żaden ze mnie antyfeminista. Przeciwnie: nie wyobrażam sobie życia bez kobiet. Mają co pokazać, to raz. A po drugie: kto by chciał dzieci. Takie babskie główne przeznaczenie. Ale jeszcze jest inne: wszystko, co robią, robią za bardzo. Za bardzo kochają, za bardzo są zazdrosne, za bardzo się obrażają i za bardzo wierzą, że wszystko będzie tak, jak one by chciały. I co z tego? Żyję. Widzę.

Na przykład taka „Kleopatra”. Ogólnie biorąc, wszystko na swoim miejscu i tego jeszcze w całym dobrym stanie. I dlatego ma chłopa stałe. Bo im szybciej którego złapie, tym więcej on od niej ucieka. Ciągłe nie mogę zrozumieć, dlaczego kobiety są zazdrosne, że jak raz pójdą z facetem do łóżka, już on będzie kochał do końca świata. A ja miłość do „tych” nie mam? Wpadam kiedyś w takie miejsce, a tu „Kleopatra”. Wchodzi prosto z gwintu i płacze. Na czole bandaże, na czole plaster, a na plastrze nitki widać. Okazało się, że nitki są po tym, jak jej kochanek przyłożył taboret, bandaże po tym, jak sobie podłgażyły, bo facet oznajmił, że już dosyć tej całej miłości i wolał spać się na ławce w parku. I wtedy. A jak przyszedł gliniarz, „Kleopatra” mówi, że tamtego nie chce i nie życzy sobie żadnego słuchania. I że nawet jak udegnie ją jeszcze raz, i jeszcze, to ona go kochała jeszcze bardziej. Opowiadał mi to wszystko chłop, do którego przyszła na spotkanie, żeby sobie ulżyć w tym swoim nieszczęściu. Akurat przyszedłem po zwierzeniach. On mówi „zamknął jej się w głowie”, jak w piosence, co to „Mama” śpiewa. Na pocieszyciela nie nadaje, a poza tym „Kleopatra” nie jest w moim typie. Bo ja lubię silne kobiety. A silna to taka, która ma swoją godność i rozum. „Kleopatra” ma tylko serce i te łzy. To za mało, żeby być wielkim wśród ludzi. I tak się dzieje dalej, bo znów jakiś przedmiot.

taka na przykład „Barbie”. Pomyliła fach! Powinna w policji pracować, a nie przysparzać dzielnicy roboty. Ta to ma zmysły! O faciecie musi wiedzieć wszystko. Nawet ile razy tego dnia. Cholery można dostać z takiej babą. Pamiętam: raz wpada do „Klin” i krzyczy od progu, że go do szafy zamknął. W każdej chwili pomyślałem, że on pakuje się do łóżka i o mało nie płacze, coś na niego pokazuje i ręce składa. Już nie mówię, upycham go w ubrania pewny, że zaraz gliniarz wpadnie, bo „Klin” zbierał bank. A tu wpada „Barbie” i dalej pierzyny mi wywraca. Aż ty! „Czego?!” krzyczę, a nie! Dalej w sienniku grzebię. Już nic nie mówię. Siadam na łóżku i czekam, co dalej będzie, a ona mówi: „Twoje szczęście!”



GABRIELA SZCZĘSNA

Zeznanie obywatela faceta

„cie!” i torebkę z trzaskiem zamyka. Trzyma w ręce jakąś kartkę i recytuje dzień i godzinę, kiedy „Klin” u mnie gościł! Najpierw otworzyłem gębę ze zdziwienia, ale kiedy ochłonąłem, pytam, dlaczego w tym wszystkim jest „moje szczęście”? A „Barbie” mówi, że wczoraj od tej do tej była u mnie taka jedna i dobrze się składa, że jej nie ma właśnie teraz, kiedy „Klin” zamknął się w mojej szafie! Nie zdążyłem jej powiedzieć, że właśnie przed nią, bo w tym momencie oboje padli sobie w ramiona, a potem na moje łóżko. Później dowiedziałem się, że „Barbie” miała w swojej torebce jeszcze nóż. Faktycznie, i „Klin” i ja mieliśmy szczęście. No, mężczyzna też może być zazdrosny, ale honorowo. Tak jak na przykład ja. Kiedy widzę, że baba zaczyna robić sobie z tego uciechę, całuję rączki i już mnie nie ma. Zazdrość musi mieć swoje granice. Żadnego poniżania! A kobiety to lubią. Ale ze mną taki numer nie przechodzi. Ja to nie „Kiszka”, któremu baba wierci w brzuchu dziurę na wylot z powodu zjedzenia do spółki z drugą babą ogórka do flaszki. Nie ma miłości bez zazdrości. Prawda, ale być zazdrosnym trzeba umieć tak samo, jak kochać. To wielka sztuka. Ale powiedzcie to takiej „Barbie”!

Albo takiej „Dolores”, która była zazdrosna o chłopaka w kryminale! Mój Boże! Czego to ona nie wyprawiała! Na każdym widzeniu wypytowała klawisz, czy aby na pewno kobiety i mężczyźni siedzą w dwóch różnych końcach tej budowli i czy to prawda, że za dobre sprawowanie naczelnik zezwala na coś w rodzaju wieczorków zapoznawczych! A jak obejrzała w telewizji program, jak to młode dziewczyny przychodzą pod kryminal i piszą „na rękach” z więźniami, to już

całkiem dostała kota. Tylko czekałem, kiedy coś zmajstruje, od razu się przyzna i poprosi o odsiadkę w tym samym miejscu, co jej stary. Wcale bym się nie zdziwił. Na szczęście, jej chłop wyszedł wcześniej i nic takiego nie robiła. Ale na wolności wszystko zaczęło się od początku. Czasem zastanawiałem się, co ona w tym swoim chłopie widzi. Ja na pewno, gdybym był kobietą, nawet na służącego bym go nie zatrudnił. No, ale dzięki Bogu, nie jestem kobietą...

W związku z tym nie obrażam się na cały świat, czyli na chłopów, z powodu, na przykład spotkania z kumplami w celu wymiany poglądów na tak zwane życie. Gorzej, kiedy te poglądy nijak nie zgadzają się z babskimi. A obraza jest długa i dotkliwa: na stół i łóżko jednocześnie. Do tego zapada grobowe milczenie i już nijak się nie dowiesz nawet, która godzina. I teraz główkuj z przeprosinami. A baba tylko na to czeka, żeby pokazać, jaka to ona ważna. Pamiętam, jak ze swoją umęczył się „Polo”. Garnki puste, łóżko zimne, przez dzieci sobie wiadomości przekazywali. A dzieci mieszkali w całym innym mieście! Już nie wiedziałem, czy śmiać się, czy płakać, jak „Polo” po ulicach z wymiętymi kartkami latał. A baba zawzięta się na dobre i ani rusz! A „Polo” wpadł na pomysł i razu jednego przyprowadza do domu obcą kobietę. Akurat jego żonka coś w garnku mieszała. Oczywiście, tylko tyle, co dla siebie. Ale wystarczyło, żeby obojgu na łeb wszystko wylać i przemówić! No bo jak inaczej! „Polo” cieszył się z tego jak dzieciak, ale miał przeprawę z tamtą babą, co miała być sposobem na jego żonkę. Takie są kobiety!

Obrażają się jedna na drugą. Najlepszy przykład: „Pixie” i „Dixie”. Przyjaciółki na śmierć i ży-

cie. Takie, co to nie tylko chlebem, ale i jednym stanikiem się wymieniają. I masz! Dzisiaj jedna drugą utopiłaby w łyżce wody. Powód prosty: upatrzyły sobie jednego faceta. Owszem, przez jakiś czas jemu to nie przeszkadzało, ale w końcu musiał wybierać. I wybrał trzecią. Jak w porzekadle. Co to się działo! Nawrzucały sobie publicznie, ile wlezie. Z konieczności trochę wysłuchałem. Różności. Ale kiedy zaczęły wytykać sobie powierzone nie tak dawno tajemnice, jako kobiety wszystko straciły w moich oczach. Ja też nie ze wszystkimi kumplami koleguję się jak dawniej, ale nigdy nie zdarzyło się, żebyśmy obnosili się po świecie na przykład z nazwiskami wspólnych znajomych, które wybierały nasze łóżka. A baby? Zaczynają od tego!

Oplotkowaniu babskim plotkować nie można, bo to wszystko prawda. Dzisiaj magle elektryczne. Wszystko idzie szybko, ale babom każde miejsce do plotki posłuży. Nawet w kościele obmówią, jak która wygląda i co robiła przez cały tydzień. I bądź tu kobietą! Nie daj Boże z takiego powodu grzechy zbierać. Kolejek w sklepach też już nie ma, ale plotki są. I będą. Niedawno sam dowiedziałem się paru ciekawostek na swój temat. Oczywiście, za sprawą baby. Ale ja się tym nie przejmuję. O niej plotkować nie będę. Ani o takiej jednej, przez którą pokratkował mi się życiorys. Plotkować też trzeba umieć. Kobiety z tym się rodzą.

Rodzą się jeszcze do zmieniania świata, czyli mężczyźni. Mnie też nie jedna próbowała zmienić. I nic z tego nie wychodziło. Jestem, jaki jestem. Nie powiem, duża w tym moja zasługa, ale w końcu dusza i ciało nie są z plasteliny! Tak sobie myślałem przez pół mojego życia, a może i dłużej. Ale kobiety mojego życia były uparte. Babka, matka, siostry. No i ta jedna, co wzięła mnie za męża. Więc gdy tak dzisiaj wszystko to sobie przypominam, myślę o jednym: dlaczego mówi się, że kobiety to słaba płeć? Nigdy się z tym nie zgodzę. Który mężczyzna wytrzymałby z takim facetem jak ja przez tyle lat pod jednym dachem? Z facetem, który od kołyski przekonany był, że to, co robi, jest słuszne i tak ma być; który wiecznie był wściekle zazdrosny; który obrażał się na śmierć i życie; który był pewien, że wszystko będzie tak, jak postanowił.

Więc dziękuję Panu Bogu, że nie jestem kobietą.

spięcia

W Mikołajkach odbyło się Forum Turystyczne, w którym wzięli udział przedstawiciele administracji, samorządów i firm turystycznych. Zakończyło się podpisaniem porozumienia o współpracy wojewodów łomżyńskiego, suwalskiego, białostockiego i olsztyńskiego. Dwudniowe Forum kosztowało 640 milionów starych złotych. Miło nam, że autograf wojewody łomżyńskiego ma cenę, jakiej nie udało się uzyskać żadnej aukcji autografów w Polsce po wojnie.

Mimo wzmożonego popytu jaja były przed Wielkanocą bardzo tanie. Jest to ostateczny dowód, że kurniki są zakłą gospodarki rynkowej, a kury tkwią głęboko w mentalności gospodarki socjalistycznej.

Podczas sesji budżetowej Rady Miasta w Rajgrodzie, według relacji „Rajgrodzkich Ech”, radni ze wsi krzyknęli, że czas zaprzestać topić wszystkie środki tylko w Rajgród; członek zarządu zaczął wystąpienie „zdecydowanie uderzając pięścią w stół i rzucając na wstępie popularną w dzisiejszej dyskusji „cholera”; po podjęciu uchwały „często rzucając półgębkiem s...syny wypełniały salę obrad”, a na propozycję pierwszeństwa w asfaltowaniu osiedla w Rajgrodzie jeden z radnych „wręcz donośnym głosem zakrzyknął: — »Liberum veto!«. Całe szczęście, że szable, rapiery i buzdygany radni, zgodnie z obyczajem XX wieku, zostawili w domach.

Bezrobotni w Zambrowie nie chcą pracować za 3-4 miliony w zakładach bawełnianych „Zamtex”. Bezrobotni, to ostatnia grupa zawodowa, kochająca swój fach.

Czytelnik z Wysokiego Mazowieckiego napisał, że nie rozumie, „dlaczego żołnierza, który zginął na Bałkanach w wyniku pijaństwa chowano z wszelkimi honorami, a kapelan polskiego kontyngentu sił ONZ w Chorwacji powiedział o nim, że zginął śmiercią bohatera?” Jak to: dlaczego? Przecież kapelan powiedział!

W „Spięciu” o strażakach (poprzedni numer) chodziło, oczywiście, o 30 proc. wzrost interwencji, a nie inwestycji, jak ukazało się w druku. Zainteresowanych i Czytelników za błąd przepraszamy.

Pisał to ktoś z załogi Zambrowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej lub pod jego dyktando (znajomość pewnych realiów). Oficjalny protest nadszedł z zewnątrz. W kwietniu lokatorzy zostali zaszokowani podwyżkami czynszu. Uznali je za absurdalne i nieuzasadnione. „W szczególności absurdem są podwyżki w takich pozycjach: konserwacja bieżąca — ponad 100 proc., konserwacja anten — ponad 900 proc., dzierżawa terenów pod nieruchomościami — 60 proc., ubezpieczenia budynków, bankowe — ok. 100 proc., inne opłaty — podwyżka 300 proc.”

Pytają w swoim piśmie, skąd się wzięła pozycja „fundusz remontowy”, której do tej pory nie było, a co stanowi 50 proc. obecnej podwyżki. Poprzednia była 1 listopada 1994 roku. „Czy koszty i ceny przez pięć miesięcy wzrosły aż o tyle?”

Lokatorzy jednocześnie żądają odwołania Zarządu Spółdzielni i Rady Nadzorczej. „W Radzie Nadzorczej są osoby, które zajmują wysokie stanowiska w zakładach świadczących usługi na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej w Zambrowie. Naszym zdaniem obecna Rada nie jest zainteresowana obniżeniem kosztów, a wręcz przeciwnie. I tak, Pan Piszczatowski Stefan, kierownik ZWIC w Zambrowie, sprzedaje Spółdzielni najdroższą wodę w Polsce. Pan Szymański Stanisław ma priorytet w wykonywaniu robót budowlanych bez przetargów.”

Lokatorzy żądają do 30 kwietnia zwołania zebrania członków Spółdzielni i powołania nowej Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni. Dołączono 69 list z 2239 podpisami.

Prezes o anonimie zawiadomił policję i „się zabezpieczył”. Pismo od lokatorów trzyma w teczkę: „To jest właściwie także anonim, nie podpisał się żaden komitet, nie wiadomo z kim rozmawiać”, uważa.

— Jak to z kim?! Ponad dwa tysiące osób chce zebrania! — mówią ci z listy.

Na razie w trybie pilnym prezes zwołał zebranie Rady i Zarządu na 25 kwietnia.

Zambrow jest miastem o sporym bezrobociu. „Żeby gdzieś sprzątać, trzeba dać łapówkę”, taka istnieje opinia. Średnie płace tych, co mają szczęście pracować, bardzo niskie; 2,3-2,5 mln zł. Liczy się każde 100 tys. W budynkach, gdzie lokatorzy spłacają kredyt, jedna pensja (2,4 mln zł), idzie na mieszkanie. „A z czego żyć?, pytają ci, co na tej jednej „pensji stoją”. A jeszcze dochodzą opłaty za światło, gaz.

„Pożera nas, gdzie tylko może”, mówią o prezesie i pokazują rachunki. Nawet ci, którzy mają założone wodomierze płacą jeszcze dodatkowo 10 proc. Płacą za odczytanie licznika, za „wspólne cele” (płukanie wymienników, uzupełnianie c.o., podlewanie drzew) itp. „Ludzie, takiego zdzierstwa nie ma w żadnej spółdzielni.” Ci, których nie stać na założenie wodomierzy, mają nadpłaty. „Za swoją biedę płacą nie raz o połowę więcej. Przecież nie używają tyle wody, ile określa ryczałt. A Spółdzielnia jeszcze tuczy się naszymi 10 procentami?”

Latami płacą na remonty, nie widzą ich latami (np. malowanie klatek). Trzy lata dach nad balkonem naprawiano (ul. Wyszyńskiego 21). Pięć lat temu sufit zaczął przecie-

kać, remontowali, woda leci nadal (ul. Papieża Jana Pawła II 8/42). Skarg pełna lista. „Była ciepła zima, czy nie powinni obniżyć opłaty? Albo wręcz zwrócić częściowo za c.o.?”

Ucieszyli się, że Spółdzielnia będzie budować garaże. Chętnych było ponad 130 osób (miejsc ponad 260). Na zebranie organizacyjne przyszło 70. Ale jak usłyszeli cenę (ok. 70 mln wstępnie), zostało mniej niż połowa. „Sami wybudujemy za pół tej ceny. Nie będziemy jakiejś firmie kabzy nabijać.” Poszli z tym pomysłem do prezesa. „Nie chciał gadać”, mówią.

Dwie trzecie członków Spółdzielni złożyło podpisy pod protestem. „Kiedy zaczął się krzyk, dopiero wywiesili na kłatkach uzasadnienie tych podwyżek”, mówią. Kryje się w tym uważają, lekceważenie. Tak odbierają to posunięcie. Nikt z nimi nie konsultował, nie przedstawiał sytuacji, o zdanie nie pytał.

Stracili zaufanie do prezesa, Rady Nadzorczej i Zarządu. W Radzie jest Stanisław Szymański, był zastępcą dyrektora Rejonu Dróg Publicznych. „Musiał odejść, bo założył własną firmę o tym samym profilu. Na naszej podstawie zbudował swój zakład. Wszędzie ma pierwszeństwo”, mówią pracownicy Rejonu Dróg.

Długa lista skarg i goryczy. Obejmuje także załogę Spółdzielni (za dużo osób w administracji). Obejmuje także burmistrza: „Opodatkował nas podwyżkami wody na budowę oczyszczalni ścieków. Płaciliśmy. Wystąpił w telewizji, wszystkim dziękował, tylko o mieszkańcach Zambrowa zapomniał”. Dodają, iż wiedzą, że była uchwała Rady Miasta. Wymuszona. Wiedzą, że cel szlachetny. Ale żeby nawet nie podziękować?

Henryk Kosieradzki prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej w Za-

mbrowie jest dopiero Przedtem był zastępcą spraw technicznych. Podziękowań na listach. Podpisują się tylko pod podwyżek. To ujmuje jego

Każda pozycja czynszowa, udokumentowana „fundusz remontowy”. 1993 roku zaniechano opłat. Na remonty otrzymała pieniądze z mieszkań z lokatorskich nośności. Poszły na ścian 7 budynków; 16 czeka. Przy dotacjach jest. Ale żeby dostać dotację, wrót do rubryki „fundusz remontowy”. Bowiemy wpływ przekształceń mieszkaniowych.

— Jest to ostatni rok, otrzymać tego typu dotację szansa — stwierdza prezes.

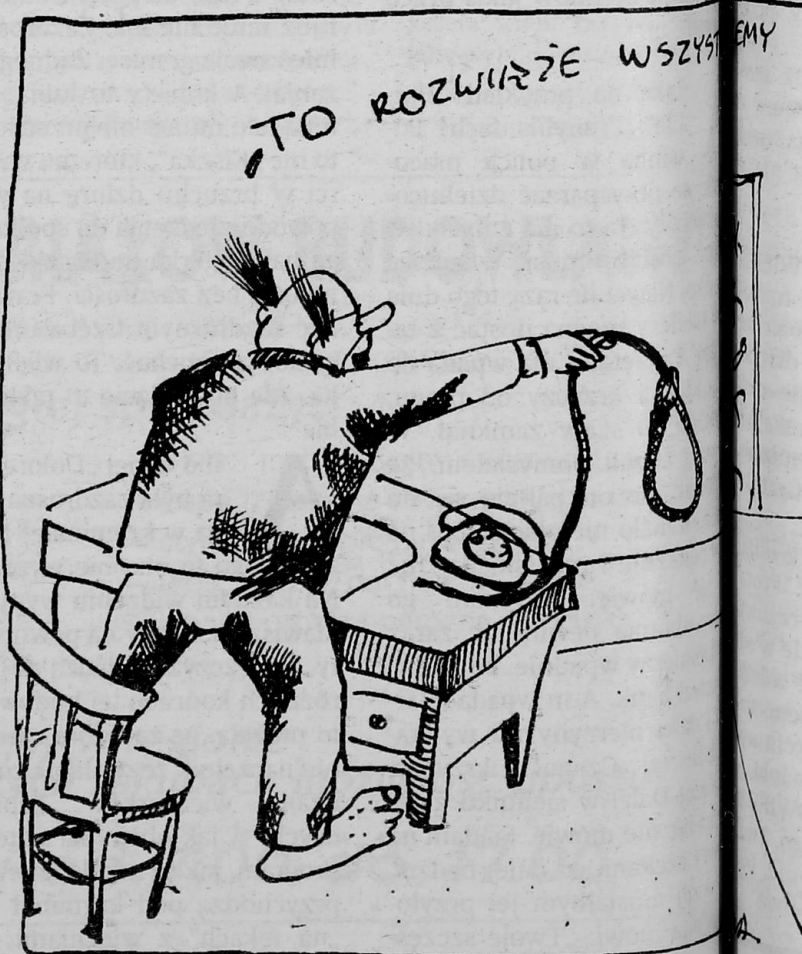
Spółdzielnia zamontowała liczniki ciepła dla każdego mieszkania. Całym oprzyrządowaniem nie ścian plus liczniki dziewane efekty w ogóle.

W „Informacji” dla czytelników wytłumaczono, skąd były i dlaczego ich teraz nie ma. Miast podania konkretnych stały wydane i na co przeznaczane w przyszłości. Są tylko ogólne słowa. Wzrost cen materiałów remontowych.

Wiele zastrzeżeń w sprawie wzbudziła podwyżka „serwacji anten” o 900 proc. do 45.000 zł. Nie rozumiemy, czy taki skok? Nie ma kabli. W dodatku w mieszkaniach jest zły odbiór.

— Trzeba wykonać nową instalację, zgodnie z przepisami — stwierdza prezes.

Góra



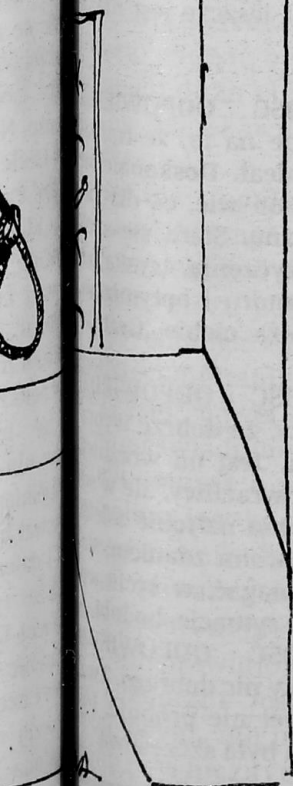
nabierała ludzi, w dodatku
płata lokalu na pół miliarda.
Do nowej instalacji do-
płaty na ZAIKS i inne sto-
nia, zgodnie z wejściem w
stawy o Prawie Autorskim
Radiofonii i Telewizji. Stąd
wyzka.

informacji" ani słowa o tym,
nabił ich w butelkę (a
dzielni). Ujęli to tak:
szenie opłat podyktowane
cznością przeprowadzenia
i modernizacji istniejącej
„Azart” i sieci do odbioru
satelitarnej, celem dostoso-
obowiązujących norm i
„. Niby to samo, a nie to
nas obchodzą jakieś Ra-
prawa pokrewne”, protes-
z tego nie rozumiejąc,

garaży. Nie ma jej w „In-
bo to odrębna kwestia.
wiada, że nie ma nic
temu, by lokatorzy sami
budowali garaże. Oczywiście
jednając dokumentację,
budowania infrastruktury
liczniki deszczowy, oczysz-
oleju), doprowadzenie
Na jeden garaż przypa-
zł kosztów dodatkowych.
jeszcze kwestia działki.
z użytkowaniem wie-
jest jeszcze 16 miejsc. Na
trzeba by zapłacić 5 mln
na garaż. Przetarg na
dbędzie się pod koniec
jest kilku chętnych wyko-

abót

SZYŚC



tują lokatorzy. W 1993 roku trzeba
było wykonać roboty drogowe na te-
renie Spółdzielni. Był przetarg.
Przystąpiło doń Przedsiębiorstwo
Gospodarki Komunalnej, Przedsię-
biorstwo Robót Drogowych oraz Za-
kład Budowlano-Drogowy Szymań-
skiego. Była też firma prywatna z
Łomży. Najtańszą cenę za usługi za-
oferował Szymański. Bez podnosze-
nia stawki w 1993 roku. No, to go
wzięli. Przy budowie budynku przy
Wyszyńskiego 13 wykonawca, REM-
BUD, szukał podwykonawcy. Też
był przetarg na roboty drogowe.
Wygrał Szymański. Takich przykła-
dów (i przetargów) było więcej.

— Wygrywał Szymański, bo był
tańszy. Można sprawdzić — twierdzi
prezes.

ZWIC podlega Urzędowi Miasta.
Jaka jest uchwała Rady, takie są ce-
ny wody. I kierownik nie ma nic do
tego. „Nieprawdą jest, że jesteśmy
najdrożsi”, mówią w ZWIC. Cena
wody w Zambrowie jest niższa od
wody w Łomży (5000 zł), Białym-
stoku (5000), Kolnie (7.800), Wy-
szkowie (5100); niższa od średniej z
tych miast (średnia 4800 zł). Za-
mbrów 4400 zł m sześć. W Warsza-
wie woda kosztuje 4500 zł za metr
sześcienny, w Katowicach 7000 zł,
w Poznaniu 4600 zł (1 stycznia
1995 r.).

Prezes mówi, że jest członkiem
Rady Miasta i Komisji Rozwoju Gos-
podarczego. Głosował za podwyżką
cen wody.

— Była szansa. Jeżeli miasto da
miliard, dostanie 5 miliardów z Wy-
działu Ochrony Środowiska na
oczyszczalnię ścieków. I wtedy po-
stanowiliśmy, podwyższyć cenę wo-
dy.

W 1989 roku Spółdzielnia za-
trudniła 89 osób, obecnie 59. Sześć
lat temu w administracji pracowało
20 osób, teraz 10. Od 1990 roku
przybyło 317 mieszkań w 6 blokach.

Tych wyjaśnień jest więcej. Koro-
nuje je badanie sprawozdania finan-
sowego Zambrowskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej przez rewidenta. I
wniosek: „Odzwierciedla ono pra-
widłowo i rzetelnie wynik działal-
ności gospodarczej za rok 1994 oraz
sytuację majątkową i finansową ba-
danej Spółdzielni na dzień 31 grud-
nia 1994 r.”

K adencja Rady Nadzorczej
kończy się 17 czerwca
1995 roku. Lokatorzy są
stanowczy: „Nie chcemy czekać do
Walnego Zebrania.” Argumenty ich
nie przekonują. Zresztą, nie dotarły
do nich w takiej formie, jaką usły-
szał dziennikarz. Jedynie w suchej,
urzędniczej informacji, która nicze-
go nie wyjaśniła, a tylko spowodowa-
ła wzburzenie.

— Jeżeli nie wejdą podwyżki,
Spółdzielnia grozi upadłość — mówi
prezes.

— Zubożenie jest tak wielkie, że
nie można tego robić — podkreślają
lokatorzy. — Ludzie mogą przestać
płacić.

K onflikt narastał latami w
milczących pretensjach.
Obie strony mają swoje ra-
cje. Podstawowy błąd znajduje się
na linii przepływu informacji z góry
w dół. Niezależnie od oceny gospo-
darności, szukania rezerw. I nie
można za to obwiniać lokatorów.
Warto też przypomnieć, kto tu jest
górami, a kto dołami. Kto komu służy...

ALICJA NIEDŹWIECKA

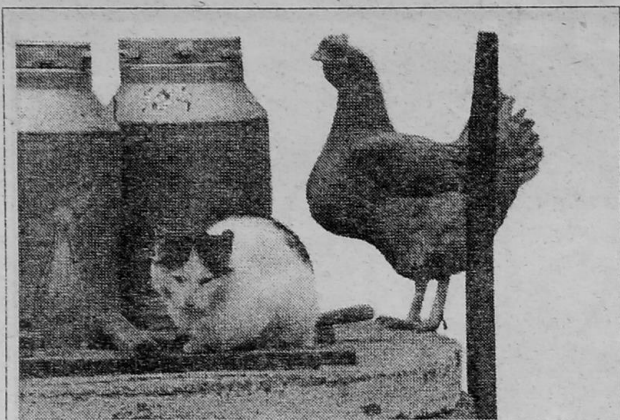


Gorzko

Pięćdziesiąt lat temu, 8 maja, feldmarszałek Wilhelm Keitel, szef Sztabu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, podpisał akt bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy, formalnie kończący najokrutniejszą wojnę w dziejach świata. Polska wyszła z niej straszliwie okaleczona: ze spalonymi wsiami, gruzami miast, milionami mogił... Z nowymi „historycznymi” granicami, bez możliwości samodzielnego decydowania o swoim losie, z władzą przyniesioną przez obcych. Sprowadziło to na zniszczony kraj nowe cierpienia, nowe podziały. I oto dziś, kiedy jesteśmy „we własnym domu”, rządzący urządzili sobie nad dawnymi krzywdami, na oczach świata, haniebną licytację: egoizmu, chamstwa, nieodpowiedzialności za kraj i naród.

Znaleźli sobie dobrą okazję...





Przepustka w świat

— Mleczarnie w Kolnie i Piątnicy mają szansę na dołączenie do ścisłej czołówki światowej — mówi Douglas Brown z Wielkiej Brytanii.

Douglas Brown od marca razem z Billem Whitmanem prowadzi szkolenie pracowników spółdzielni mleczarskich w Piątnicy i Kolnie.

— Standard 9000 powstał w przemyśle zbrojeniowym Wielkiej Brytanii. Zauważono wówczas, że mniejsze firmy, które kooperują z dużymi koncernami, mają trudności w utrzymaniu jakości. Żeby zapobiec tym trudnościom, wprowadzono system wdrożenia standardu ISO 9000. Polega on przede wszystkim na zmianie myślenia o procesie produkcji. Kiedy okazało się, że program zdał egzamin w przemyśle zbrojeniowym, został wykorzystany w innych gałęziach przemysłu. Z czasem inne kraje zwracały się z prośbą o pomoc i wysyłanie brytyjskich ekspertów do ich fabryk — mówi Bill Whitman.

Do pierwszego programu poprawy jakości w Polsce zostało wybranych pięć mleczarni. Selekcja była ostra, bowiem z kilkunastu, które wypełniły odpowiednie dokumenty, wybrano po wizytach ekspertów mleczarnie w Turku, Gostyniu, Tychach, Kolnie i Piątnicy.

— Wybieraliśmy, kierując się kilkoma przesłankami: produktem, obszarem dystrybucji i możliwościami zmian — mówi Douglas Brown.

Do czterech konsultantów brytyjskich dołączyli naukowcy z kilku uczelni krajowych. Wśród nich jest dr Monika Wszolek z Akademii Rolniczej w Krakowie.

— Jestem pod dużym wrażeniem wprowadzanego programu. Polega on przede wszystkim na zmianie myśle-

nia pracowników. Nareszcie nikt nie ogląda się na kokosy; nie mówi, że jego to nie obchodzi. Sprawa całej załogi jest produkt — mówi dr Monika Wszolek. — Cały system pracy jest tak zorganizowany, że nie trzeba obawiać się i myśleć o kontroli końcowej, bowiem jakość jest przewidywalna już w trakcie procesu. Do tej pory wiele czynności w produkcji było niepotrzebnie powtarzalnych. Po wprowadzeniu zmian, nie wymagających zresztą nakładów finansowych, system powoduje, że eliminuje błędy.

— Jest to zmiana filozofii pracy. Do tej pory w mleczarniach były głównie kontrole produktu finalnego i mnóstwo kontroli zewnętrznych — dr Elżbieta Jakubczyk z Instytutu Mleczarstwa. — Teraz kontrola końcowa będzie tylko korekcją. Jest to trudne, bowiem dotyczy zmiany psychiki, podejścia do pracy. System proponowany przez Brytyjczyków doprowadzi do lepszej jakości produktu, a co za tym idzie, pracownicy będą lepiej wynagradzani. W Kolnie 75 proc. produkcji serów osiąga I klasę. Po wprowadzeniu systemu ma być 95-97 procent. W zależności od klasy, sery uzyskują lepszą cenę.

Eksperci przyjeżdżają co kilka tygodni. Sprawdzają „zadane” prace domowe, pracują przez kilka dni w danej mleczarni.

Zdaniem Douglasa Browna, mleczarnie w Kolnie i Piątnicy produkują artykuły na bardzo dobrym poziomie. Szkot szczególnie chwalił „serek wiejski” z Piątnicy.

Zapytany, dlaczego nie zaczynają swojego programu poprawy jakości od gospodarstw rolnych, odpowiedział: — Mielśmy do wyboru: 5 tysięcy rolników lub pięć mleczarni.

— Łatwiej było wystartować od pracy w mleczarni — mówi Bill Whitman.

— Sądzę jednak, że to właśnie mleczarnie mają możliwość nacisku zarówno na producentów mleka, jak i na dystrybutorów, sklepy. Utrzymanie jakości ważne jest na każdym etapie. Począwszy od rolnika, przez dobre maszyny, opakowania aż po odpowiedni system rozprowadzania produktów i sklepy.

Douglas Brown twierdzi, że w Wielkiej Brytanii ponad 35 lat temu farmerzy stanęli przed podobnym zadaniem. Musieli zdecydować się czy będą inwestować i rozwijać produkcję mleka. Ci, co podjęli to ryzyko, wygrali. Podobnie powinno być w Polsce. Jego zdaniem, system cen zaproponowany przez mleczarnie, czyli wynagrodzenie za dobrą jakość mleka, za jego schładzanie, wymusi na rolnikach inwestowanie. Jeśli spółdzielnie będą miały lepszej jakości mleko, będą produkowały lepszy towar, będą też rosły ceny i opłacalność.

— Jesteśmy pod wielkim wrażeniem fachowości ludzi, którzy pracują w polskich mleczarniach. Jest dużo osób z wyższym wykształceniem, znają się doskonale na problemach mleczarstwa. Poza tym mleczarnie są bardzo dobrze wyposażone. Mimo że przez lata w Polsce nie było wiele możliwości. Ostatni okres przyniósł rozwój przemysłu mleczarskiego — mówi Douglas Brown.

Eksperci skończą pracę w grudniu. Mleczarnie otrzymają atest ISO 9000 prawdopodobnie kilka miesięcy później, ale będzie to przepustka na rynki zachodnie. Standardem 9000 legitymuje się wąska grupa światowych firm.



Czy jest ideałem?

1. Idziecie razem ulicą. On opowiada coś śmiesznego i sam śmieje się głośno, a ty?

a) też się uśmiechasz,
b) zastanawiasz się, dlaczego on tak głośno się śmieje,
c) jesteś przerażona, wydaje ci się, że wszyscy na was patrzą.

2. W towarzystwie opowiadasz o jego gafie; a on...

a) śmieje się razem z innymi,
b) robi ponurą minę, ale nic nie mówi,
c) obraża się, jest na ciebie wściekły.

3. Jak czujesz się wśród jego kolegów?

a) wspaniale,
b) tak sobie,
c) okropnie.

4. Czy wiesz, które potrawy on lubi najbardziej?

a) oczywiście,
b) chyba tak,
c) nie interesuje mnie to.

5. Zrobiłaś mu przykrość, jak on się zachowuje?

a) obraża się,
b) nie wraca do tego tematu,
c) jest mściwy i przykry przez kilka dni.

6. Zaprezentowałaś swojego chłopca koleżankom, a one?

a) zachwyciły się,
b) coś w nim zauważyły złego i dobrego,
c) nic nie powiedziały.

7. Czy on kupił ci kiedyś coś z odzieży lub biżuterii?

a) tak i były to moje wymarzone rzeczy,
b) czasami, ale rzadko,
c) nigdy się to nie zdarzyło.

8. Wspólny ranek przed wyjściem do pracy:

a) on wstaje pierwszy, przygotowuje śniadanie,
b) zawsze ty wstajesz pierwsza, ale on idzie do sklepu,
c) on wstaje, jak wszystko jest gotowe i jeszcze jest niezadowolony.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „A” wskazuje na to, że trafiasz prawie na ideał. Doskonale się rozumiecie, on wie, co dla ciebie jest ważne. Stara się spełniać twoje życzenia, tryska poczuciem humoru i optymizmem, którym zaraża ciebie. Gratulacje.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „B” świadczy, że dobrze wybrałaś partnera. Jest on wrażliwy, czasami nadwrażliwy, ale w sumie bardzo mu na tobie zależy. Liczy się z twoim zdaniem, stara ci się pomagać, w życiu wybiera trudne sytuacje, bo lubi.

WIĘKSZOŚĆ ODPOWIEDZI „C” nie wróży nic dobrego. Twój partner nawet nie próbuje, choć czasem była szczęśliwa.

WICEMISTRZ POLSKI RADZI

Wreszcie maj, miesiąc najbardziej oczekiwany przez większość wędkarzy. Zakończył się okres ochronny dla najbardziej popularnego drapieżnika w naszych wodach, czyli szczupaka. Esoxy po odbytych w marcu tarle intensywnie żerują. Trwa to do nastania letniej gorączki i wysokich temperatur. W jeziorach i wszelkiego rodzaju wodach stojących przy dużych i długotrwałych upałach występuje tzw. letnia przydycha. szczupaki, podobnie jak inne ryby, są wtedy apatyczne i skupiające się przede wszystkim na przetrwaniu tego trudnego okresu. Takie zagrożenie praktycznie nie grozi rybnym w rzekach.

Przy połowie szczupaka żywcówką należy używać szybnego, dość długiego (4-5 m) wędziska, konieczne z kołowrotkiem i dobrej klasy żyłką do 0,35 mm. Mały spławik, którego obciążeniem są dwie śruciny, przypon wolframowy z haczykiem 1/0 uzupełniają zestaw. Niejeden z Was uśmiecha się na przedstawiony tu zestaw: mały spławik z lekkim obciążeniem? Tak, tak! W mojej wieloletniej praktyce stwierdziłem, że najlepszym żywcem jest najbardziej popularna i łatwa do zdobycia rybka, czyli uklejk. Taka rybka o długości 15 cm na naszym zestawie potrafi zmusić szczupaka do brania nawet wtedy, gdy ten nie żeruje. Lekki zestaw jest w tym przypadku podstępem z mojej strony. Po dokładnym wymierzeniu głębokości łowiska, ustawiam spławik około 20 cm powyżej zbadanej głębokości. Śruciny, stanowiące obciążenie, zaciskam w odległości 0,5 m powyżej haczyka. Daje to możliwość penetrować rybce szeroki pas wody. Lekkie obciążenie sprawia, że żywczyk co chwila podnosi wysoko w kierunku powierzchni, a zmęczony, krąży wokół, powoli opuszczając się w kierunku dna. Uklejka pracuje więc

w płaszczyźnie pionowej i poziomej jednocześnie, drażniąc drapieżnika. Jak wytrzymała i żywotna jest to rybka, przekonajcie się, Koledzy, sami. Wielkim nieporozumieniem jest używanie przez znaczną część wędkarzy spławików wielkości małego buraka oraz krótkich wędzisk, bardzo często kijów spinningowych. Długie wędzisko daje możliwość dokładnego umieszczenia zestawu w łowisku oraz precyzyjnej kontroli nad nim. Przy zacięciu nie musimy używać długiego wymachu. Takie wędzisko pomaga nam bardzo podczas holowania niekiedy bardzo dużego okazu i zapewnia pełną kontrolę nad szalejącą w wodzie rybą.

Łowiąc tą metodą musimy powoli przemieszczać się wzdłuż brzegu, poszukując kryjówek szczupaków. Są to przede wszystkim zatopione krzaki, podwodne głązy, przykosi, ale także granica bystrego nurtu i spokojnej wody. Tu daje odczuć się doświadczenie i przysłowiowy nos wędkarski.

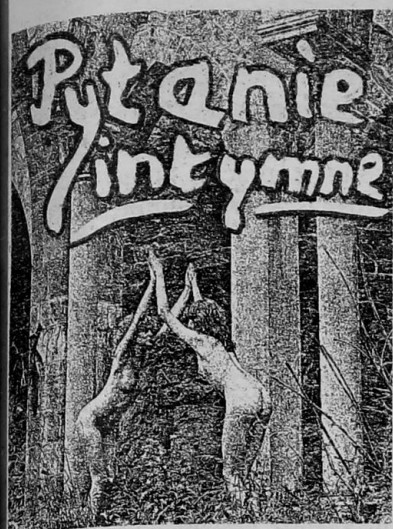
Stacjonarną formą tej metody jest klasyczna gruntówka z żywcem na metrowym przyponie. Takie łowienie szczupaków sprawdza się szczególnie w głębokich dołach. Prz połowie metodą żywcową przyjemną niespodzianką są inne gatunki ryb drapieżnych.

Za tydzień omówię sprzęt, jaki stosuje w spinningowaniu. Do zobaczenia nad wodą!

KRZYSZTOF GEDROWICZ



Na szczupaka!



LEKARZ DOMOWY

Cierpię na wysokie ciśnienie. Ostatnio kupiłam sobie aparat do mierzenia ciśnienia, by móc samej kontrolować jego wysokość. Niestety, nie dowiedziałam się dokładnie, jakie są prawidłowe wartości górnego i dolnego ciśnienia. Czy zależą one również od wieku?

Elżbieta

Potocznie nazywane „górne” i „dolne” ciśnienie to w istocie ciśnienie skurczowe i rozkurczowe krwi w naczyniach tętniczych. Do niedawna uważano, że prawidłowe wartości ciśnienia krwi u ludzi dorosłych wzrastają z wiekiem, do 50 roku życia. Według tej teorii ciśnienie skurczowe powinno rów-

nać się liczbie lat dodawanych do 100 mm Hg (milimetrów słupka rtęci).

Najnowsze teorie mówią, że u osoby w niezbyt podeszłym wieku ciśnienie skurczowe nie powinno przekraczać 140 mm Hg, a rozkurczowe – 90 mm Hg. Poniżej normy znajdują się ludzie ze skłonnością do niedociśnienia, którego na ogół się nie leczy, a powyżej tych wartości osoby cierpiące na chorobę nadciśnieniową.

Mierzac ciśnienie drugiej osobie, należy pamiętać, że może ono być podniesione chwilowo, na przykład wskutek przeżyć emocjonalnych czy wysiłku fizycznego. Jest ono także wyższe w pozycji stojącej niż w pozycji siedzącej

czy leżącej. Osoby leczące się na nadciśnienie zażywają leki hipotensyjne, czyli obniżające ciśnienie. W niektórych przypadkach określanych jako odporne na leczenie lub przy chorobie trwającej wiele lat nie sposób uzyskać pełnej normalizacji ciśnienia. Jego wyższy od 140/90 mm Hg poziom warunkuje nawet wtedy prawidłowość krążenia krwi w ważnych dla życia narządach. Jednak, czy tak jest istotnie, może zdecydować tylko lekarz. Dlatego należy pamiętać o systematycznych kontrolach lekarskich. Ważne jest również przestrzeganie odpowiedniej diety. Należy jeść potrawy lekkostrawne, z małą ilością soli i cholesterolu. Przestrzeganie tych zaleceń i przyjmowanie leków może zabezpieczyć wewnętrzne narządy przed uszkodzeniem wskutek nadciśnienia, a także może spowodować ustąpienie zaistniałych zmian.

POD PARAGRAFEM

Podczas rozprawy sądowej zauważyłem, że protokolantka niezbyt dokładnie notuje treść zeznań świadków. Jestem ciekawy, czy mogę wystąpić o sprostowanie protokołu rozprawy?

Marian

Wniosek o sprostowanie protokołu rozprawy mogą wnieść strony sporu oraz osoby, które mają w tym interes prawny. W złożonym wniosku należy wskazać na nieścisłości i opuszczenia.

W jednym wypadku wniosek może nie być rozpatrzony: jeżeli

został złożony już po wysłaniu akt sprawy do wyższej instancji.

Natomiast sprostowanie oczywistych pomyłek pisarskich lub rachunkowych w protokole rozprawy lub posiedzenia może nastąpić na wniosek lub z urzędu w każdym czasie (np. gdy mylnie zanotowano datę: zamiast 1984 – 1894). Aby dokonać sprostowania omyłki, przewodniczący powinien wysłuchać protokolanta. Następnie przychylić się lub nie do wniosku. Jeżeli opowiada się za poprawieniem protokołu, musi wydać zarządzenie o sprostowaniu protokołu.

Jeśli nie przychyliła się do wniosku, to wówczas o sprostowaniu protokołu orzeka sąd w składzie, w którym rozpoznawał daną sprawę.

Jeśli są kłopoty z powołaniem tego samego składu, należy zebrać oświadczenia od poszczególnych członków co do zasadności wniosku.

Nie powinno się więc rezygnować z prostowania omyłek czy niedokładności. Prawo przewiduje możliwość naprawienia omyłki czy uściślenia zapisanych zeznań.

Trzeba jednak pamiętać o nieprzekraczaniu terminów i pilnowaniu, by wniosek został przesłany jeszcze przed odesłaniem akt do wyższej instancji.



GDZIE JESTEŚ?

Droga Gizelo, nie wiem, co będzie ze mną dalej. Nie wiem, jak dam sobie radę z bezgraniczną samotnością. Boję się przyszłości. Tracę już wszelką nadzieję, która mnie dotąd trzymała przy życiu.

Mam 52 lata i za sobą trudne życie. Skończyłam szkołę średnią, wyszłam za mąż. Małomówność narzeczonego, jego skrytość poczytywałam za rozagę i rozsądek. A była to po prostu choroba psychiczna. Nie wiedząc o tym, urodziłam dwoje dzieci. Gdy miały 4 i 5 lat, zostałam z nimi sama. Harowałam w pracy, na działce, w domu. Dzieci rosły i pomagały. Potem podjęły pracę, a potem wyjechały za granicę.

Zostałam sama.

Jestem zadbana, znajomi mó-

wią, że elegancka. Pracuję, wracam do pustego mieszkania. Jestem pracowita, zaradna, wśród znajomych słynę ze znajomości przepisów prawnych. Co z tego?

Marzę o kimś bliskim, prawdziwym przyjacielu z dobrym słowem. Wierzę, że gdzieś znajduje się taki mężczyzna, który także poznał smak samotności. Który potrafi docenić obecność drugiego człowieka. Który kocha przyrodę, zwierzęta, jest czuły i wrażliwy. Który potrafi dawać i przyjmować. Gdzie jesteś prawdziwy przyjacielu? Odezwij się, czekam.

Helena

OFERTY

Jestem 16-letnią szatynką o zielonych oczach. Mam 167 cm wzrostu, znak zodiaku Ryby. Uwielbiam wieczorne spacerować po plaży i dobrą muzykę. Chciałabym poznać chłopca w wieku 17-21 lat, który zaakceptuje mnie ze wszystkimi moimi wadami i zaletami.

Iwona Roszkowska
ul. Podgórna 60
87-300 Brodnica

Jestem samotnym 19-latką o długich włosach i zielonych oczach. Mój znak zodiaku to Bliźnięta. Mam 175 cm wzrostu i 75

kg wagi. Uprawiam kulturystykę i wschodnią sztukę walki. Poza tym zajmuję się malarstwem, modą, zwierzętami, słucham dobrej muzyki. Pragnę nawiązać kontakt z bratnią duszą. Macie moje słowo, że odpiszę na każdy list.

Artur Świejko
ul. Poniatowskiego 27
22-300 Krasnostaw

Jestem blondynką o szarych oczach, 165 cm, lat 19. Znak: Baran. Mam duże poczucie humoru, lubię podróże, dobrą zabawę, długie spacerować. Jeżeli lubisz korespondować, napisz.

Jolanta Budrewicz
ul. Jowisza 26/17
44-100 Gliwice

Jestem szczerą, wyrozumiałą dziewczyną (20/165). Chciałabym poznać dziewczynę, która swoją obecnością wypełni pustkę serca. Jeśli brakuje ci przyjaciela, napisz.

Stasiek
z Łomży

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 45 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



LEK NA WSZYSTKO

W „Kontaktach” w rubryce „Znaki Czasu” ukazała się krótka, dobitna informacja o stanie polskiej służby zdrowia: „Szacunek przyjętych łapówek od pacjentów w roku 1994, 20 bln zł.”

Ta suma jest zabójcza. Zabija służbę zdrowia. Niestety, zabija także pacjentów. 20 bln brudnych pieniędzy krąży w krwiobiegu naszej gospodarki. Jest to niesamowicie groźne dla nas, naszych najbliższych, całego społeczeństwa.

Niestety, pod koniec XX w. uznaliśmy ŁAPÓWKĘ za najlepszy lek, lek na wszystko!

Pisząc te słowa, od 36 godzin jestem tatusiem. Moja uroczą żonę przebywa jeszcze w łomżyńskim szpitalu.

Opiszę krótką i prawdziwą historię.

Moje pierwsze dziecko urodziło się wczoraj. Jestem bardzo szczęśliwy. Wszyscy jesteśmy szczęśliwi. Najpiękniejszy dzień mojego życia.

Niestety, w szpitalu, chcąc uzyskać informację o zdrowiu dziecka, zdrowiu wspaniałej i dzielnej żony, natknąłem się na ścianę.

Ścianą w moim przypadku był wulgarny lekarz.

Udałem się po informację dotyczącą zdrowia żony i dziecka. A pan doktor zaproponował mi przedstawienie pieczątki na „którymś z miejsc”.

Zastanawiałem się, czy nie skierować sprawy do sądu, ale energię, czas i pieniądze wolę skupić na mojej rodzinie. Na dziecku, żonie — naszej teraźniejszości i przyszłości.

Dlatego opiszę teraz bajeczną sielankę: żona urodziła wspaniałego synka, dzięki pomocy wspaniałej Pani Doktor Mroszkowskiej. Jako ojciec nie mogłem być obecny, ale Pani zapewniała bezpieczeństwo mojej żonie, naszemu dziecku. Ja byłem bezradny. Pani czuwała nad życiem najbliższych mi osób.

Niezwykle taktowny był Ordynator Oddziału Ginekologii i Położnictwa, Pan dr Szałkowski. Wspaniałe informacje uzyskałem dzięki Niemu.

Bardzo miłym momentem był

mój kontakt i rozmowa z Panią dyrektorką Szpitala, dr Bujko. Myślałem, że przyjmie mnie jakiś zgrzybiały urzędnik-doktorek. A otrzymałem bezcenną pomoc i zrozumienie ze strony tak sympatycznej, życzliwej i energicznej osoby. Jest to trzeci przypadek w moim życiu, że spotkałem odpowiednią osobę na odpowiednim stanowisku. Życzę Pani sukcesów i szczęścia osobistego!

Na ręce Pani dr Bujko przekazuję wyrazy uznania i podziękowania dla wszystkich pracowników szpitala. Dzięki państwu żyjemy. Życzę nam wszystkim, abyśmy żyli we wzajemnej życzliwości, z radością pomagając sobie w kłopotach.

Drodzy Czytelnicy, mam zdrowego syna i żonę otoczonych wspaniałą opieką. A nadal nie uznaję: łapówki — za najlepszy lek, lek na wszystko.

Uznaję za słuszną murzyńską przysłówkę: „Najlepszym lekiem dla człowieka jest drugi człowiek.”

Zenon Zawadzki
(od 36 godzin tatuś)
Łomża

WARCZENIE W CPN-ie

Chciałabym wyrazić ogromny żal z powodu mojego zachowania wobec „przemilego” pana ze stacji CPN w Piątnicy. Tankując tam samochód bardzo go zdenerwowałam, nieopatrznie prosząc o rachunek. W odpowiedzi na moją prośbę usłyszałam warknięcie: „Nie!” Na moje (spokojne zresztą) pytanie „dlaczego?” usłyszałam: „Mnie rachunki nie obchodzą, rachunek to pani sprawa, mnie obchodzą tylko pieniądze”. Dalej nastąpiła cała tyrada niezbyt miłych słów pod moim adresem (słów dość głośnych — niech wszyscy słyszą, jak się „babę” traktuje!). Na koniec tego potoku słów, który mnie tak zaskoczył, że nie potrafiłam

się nawet „odszczeknąć” (przepraszam za użycie takich słów, ale jak wspomnę to zdarzenie, jeszcze mną trzęsie!) usłyszałam, że gdybym była „choć trochę myśląca”, to bym wiedziała, że rachunki wypisuje drugi pan „tam!” (w pomieszczeniu). I po co to wszystko? Nie wystarczyło na moją prośbę zamiast warknąć „Nie!”, warknąć „Tam!”, pokazując na pomieszczenie? O ile prościej i mniej słów? A swoją drogą może ten pan bardzo nie lubi klientów?

H.M.
(imię i nazwisko
znane redakcji)
Łomża

Uprzejmie proszę o zachowanie mojego nazwiska „w tajemnicy”. Może kiedyś jeszcze będę zmuszona tankować samochód w Piątnicy?

CZŁOWIEK W MIALE

W „Kontaktach” (nr 14/95) red. A Niedźwiecka zamieściła artykuł pt. „Człowiek w miale”, z którego wynika, jaka to podłość i głupota tkwi w pazerności niektórych Polaków!

Takimi bez wątpienia okazali się: prezes PEC w Ciechanowie i jego mocodawcy z UW w Ciechanowie. Możecie mydląc oczy obywatelom Polski, jak to Wy, bezinteresowni patrioci chcieliście uszczęśliwić kraj swoją gospodarnością, że nie wiedzieliście, iż trujecie innych i siebie. Nie mnie Was osądzać. Mnie po prostu cholera bierze, że są wśród nas ludzie gotowi wytruć siebie i współbraci za ochłapy srebrników. Pokazywała już telewizja takich dobroczyńców z setkami beczek, odpadów trucizny sprowadzonych z Zachodu, teraz sprowadza się miał węglowy, zmieszany z trucizną. Gdzie jest ręka gospodarza naszej Polski?

Redaktor Niedźwiecka opisuje los kierowcy J. Malskiego, który spowodował, że import trucizny

został zatrzymany. Czy to jest możliwe w praworządnym kraju, by człowiek, który swym czynem zasłużył na nagrodę, został wyrzuty z pracy? Sprawa stała się głośna, powszechnie wszystkim wiadoma. Wiedzą więc o niej władze miasta, wojewoda, wiedzą na pewno nasi przedstawiciele parlamentarzyści i wszyscy milicjanci. Gdzie ci wszyscy strażnicy praw, kogo oni reprezentują, że pozwalają na takie zjawiska w wolnej Polsce? Czyżby popierali tych „niewinnych” cwaniaków, którym J. Malski popsuł handlowe szanse? Ujęła się za nim p. Redaktor swoim artykułem, ujmę się ja, zwykły człowiek, prosząc odpowiednie władze, by naprawiono krzywdę wyrządzoną J. Malskiemu! Winno go się przywrócić do pracy oraz nagrodzić za obywatelską postawę! Ja ze swej skromnej renty gotów jestem ofiarować na ten cel swój skromny grosik! Redakcji „Kontaktów” należy się podziękowanie za poruszanie politycznych społecznie tematów.

T.W.
(imię i nazwisko
znane redakcji)
Łomża

ZDYCHAJĄ PSY

Chociaż nie jestem pewna, czy przez Szanowną Redakcję nie zostaną również uznana za „starych wariatów”, postanowiłam napisać, gdyż ci, o których prawo do życia próbuję walczyć, pisać nie potrafia.

Chodzi o pięć psów zamkniętych szczelnie od kilku tygodni na placu dawnego „Pagedu” przy Al. Legionów w Łomży.

Nowy właściciel placu ogrodził szczelnie cały plac i pozamykał bramy. Jeden z psów, obecnie bardzo chory, żyje na tym placu od ponad 14 lat. Dwa pozostałe trochę krócej, zaś trzy to małe szczeniaki, z których dwa zdechły nie dawno z zimna i głodu.

Zamknięte psy żywiły się głównie na śmietnikach, trochę dostawały od takich „starych wariatów” jak ja.

Obecnie zwierzęta te zostały skazane na zagładę, gdyż śmietników nie mogą pójść, będąc uwięzionymi na placu. Zabito również wejście do szopy, w której miały legowisko. Przebywały więc dzień i noc pod gołym niebem. Psy, o których mowa, żyły dotychczas tylko głównie dzięki starszej Pani, która żywi je tym, czym może, gdyż niełatwo jest karmić pięć psów z 2,5-milionowej emerytury. Mnie też nie na wieść stać, chociaż staram się jak mogę.

Jest chyba jakieś prawo, aby stan rzeczy zmienić?

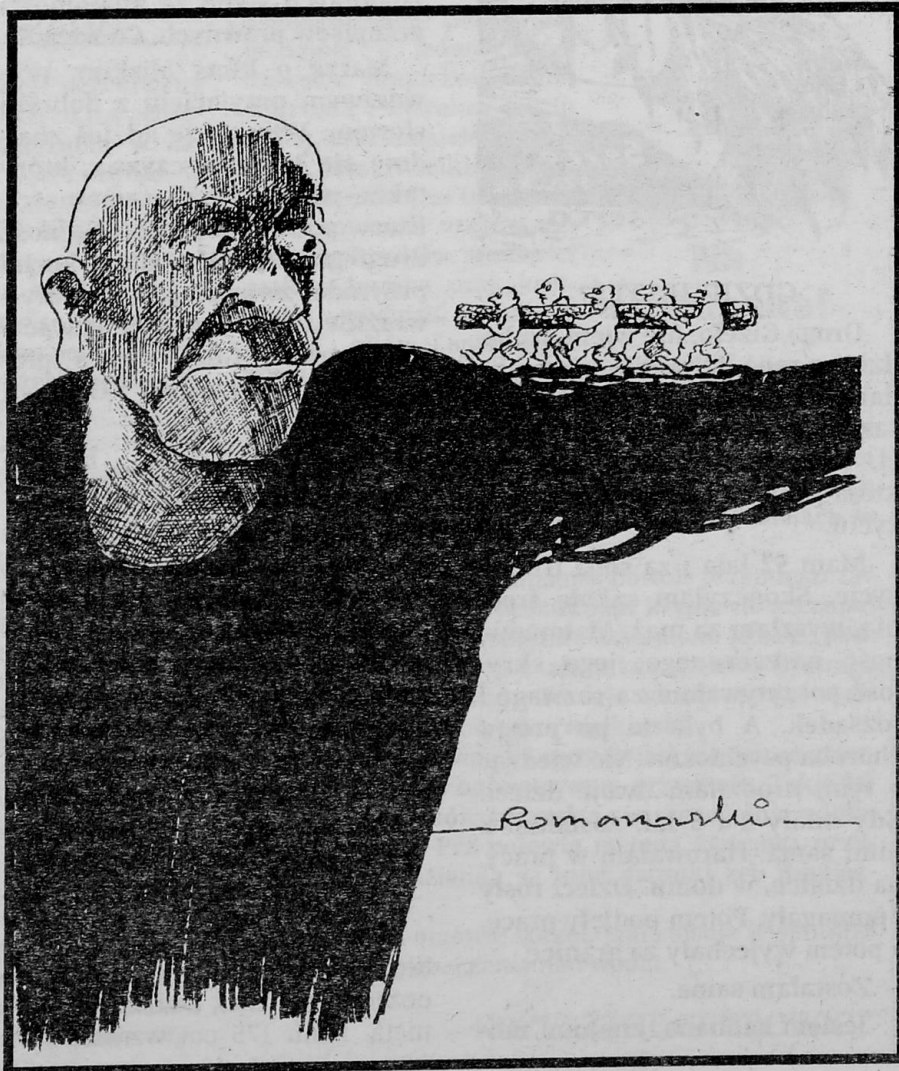
Nie tylko ludzie mają prawo do życia na tej ziemi.

Szukałam w książce telefonów Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, lecz nie znalazłam, gdzie psy marzną i głodują.

**(imię i nazwisko
znane redakcji)**
Łomża

Proszę nie podawać nikomu mojego adresu. Mam dość wstydliwych „starych wariatów” z wodu troski o zwierzęta.

Rys. Zdzisław Romanowski



Romanowski

• **„TEKSAŃSKI ROZWÓD”** — obyczajowy, prod. USA. Reż. Dick Lowry. Występują: Peter Strauss i Heather Lockler.

Małżeństwu Priscilli i Cullena od początku towarzyszyła atmosfera skandalu. Szokowali swoim zachowaniem spokojne, pocziwe miasteczko w Teksasie. Wytrzymali ze sobą sześć lat. Żona, która odmówiła rozwodu, została napadnięta we własnym domu. Cudem ocalała życie, ale napastnik zabił dwie osoby. Przed sądem staje jej mąż. W rolach głównych aktorzy znani z amerykańskich seriali telewizyjnych: „Dynastii” i „Pogody dla bogaczy”.

• **„PRZYSŁUGA”** — komedia, prod. USA. Reż. Donald Petrie. Występują: Brad Pitt i Elizabeth McGovern.

Na spotkaniu absolwentów szkoły średniej Kathy ponownie odkrywa uroki swojego dawnego chłopaka. Chce dowiedzieć się, jakim jest teraz kochankiem. Nie zamierza wdawać się w romans, bo ma męża i dwoje dzieci. Prosi więc o przysługę swoją przyjaciółkę, by ta przespała się z chłopakiem i przekazała jej wszystkie pikantne szczegóły.

• **„NAKED IN NEW YORK”** — melodramat, prod. USA. Reż. Dan Algrant. Występują: Eric Stolz, Kathleen Turner i Timothy Dalton.

Dla Jaka istnieją tylko dwie namiętności: pisanie sztuk teatralnych i Joanne, wielka miłość ze studiów. Żeby zaistnieć na scenach Broadwayu Jake musiałby mieszkać na stałe w Nowym Jorku. Tymczasem jego dziewczyna dostała wymaganą pracę w Bostonie. Jake przeżywa kryzys twórczy i uczuciowy, rozdarty między sztuką i miłością. W filmie występuje plejada znakomitych aktorów.

• **„NAGŁA ŚMIERĆ”** — science fiction, prod. USA. Reż. David Nutter. Występują: Terri Ivens i Mark Arnold.

Trancersi to sekta wyznawców Zła, która w XXIII wieku marzy o przejęciu władzy. Kiedy okazało się, że ludzie przyszłości potrafią ich powstrzymać, zaczęli szukać swojej szansy w przeszłości. Być może odnieśliby sukces, gdyby nie Jack, nieustraszony pogromca Zła, tropiący Trancersów w każdym miejscu i przestrzeni. Wystąpi w głębokie średniowiecze trafia w sam środek wojny z sek-

• **„METRO”** — musical, prod. polskiej. Reż. Janusz Józefowicz.

Najśłynniejszy polski musical, który ma za sobą już ponad kilkaset przedstawień.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

JANUSZ BERNER

Miłość czy tron

Praca Tadeusza Pasierbińskiego dotyczy nie tyle oficjalnego, co raczej prywatnego życia współczesnych monarchów i ich rodzin.

Książka poświęcona jest dziesięciu europejskim dworom królewskim: w Belgii, Danii, Hiszpanii, Holandii, Liechtensteinie, Luksemburgu, Monako, Norwegii, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Znaleźć w tej pracy można m.in. odpowiedzi na pytania: Ile waży królowa Szwecji? Czy niemiecka modelka zostanie Pierwszą Damą Monako? Który monarcha jest najwyższy w Europie? Co jada na śniadanie król Belgów? Ile sukienek ma księżna Diana?

Księżniczka Stephanie z Monako w połowie 1991 r. zwierzyła się: „Kocham życie, bo ono nigdy nie oszukuje. Jesteśmy na ziemi po to, żeby żyć i to dobrze żyć. To moja filozofia. Radość może mi sprawić uśmiech, drzewo, ptak, przechodzący chłopak.”

Rozdział XVIII zatytułowany „Czarne owce” rozpoczyna się słowami: „Nad dworami europejskimi zawisło niebezpieczeństwo — są obdzierani z nimbu przykrycia. Książęta i księżniczki coraz częściej chcą opuszczać królewski Olimp i dzielić namiętności zwykłych ludzi.”

W połowie 1992 roku rozeszły się pogłoski, że księżniczka hiszpańska Elena zamierza zaręczyć się z architektem Alfredo Santos, którego uważano za „niewłaściwego” kandydata. Młodsza siostra Eleny również kochała się w mężczyźnie, w którego żyłach nie płynęła szlachetna krew, ale Cristina zapowiedziała, że wyjdzie za mąż tylko z miłości. Księżniczki nawet wtedy, kiedy są bardzo wysoko usytuowane w rodzinnej hierarchii, przeżywają dramaty. Ilustracją może być smutna historia brytyjskiej księżniczki Margaret, która zamierzała związać się z oficerem, bohaterem bitwy o Anglię. Do kampanii przeciw temu związkowi włączył się arcybiskup Canterbury. W sondażu: „Aprobujesz lub nie małżeństwo Margaret z tym, którego kocha?” 96% Brytyjczyków odpowiedziało twierdząco.

Żaden dwóch królewski w Europie nie jest wolny od skandali obyczajowych. Królewski przypomina „Dianagatę”, „Camillagatę” i inne skandale.

Ostatni rozdział książki, to anegdoty i fakty dotyczące różnych dworów królewskich. Anegdoty niejako „odbrazowiają” postacie i przybliżają specyficzną atmosferę: „Elżbieta II przepada za swoimi psami i końmi. Zbliżając się do jej zamku w Balmoral można przeczytać na paneau przestrożę dla kierowców samochodowych: »Zwolnić. Uwaga na konie, psy i dziecko.«”

Wstęp kończy się słowami: „Czy warto dziś być królem lub księżniczką? Zazdrości im czy współczuć? Przypuszczam, że każdy czytelnik będzie miał swoją odpowiedź.”

Sądzić można, że będą to interesujące opowiadania.

Tadeusz Pasierbiński: „MIŁOŚĆ CZY TRON”, Wydawnictwo ALFA, Warszawa 1994, s. 263 + kolorowe fotografie.

Żelazny krzyż na cmentarnym cokole we wsi Pniewo jest pamiątką historyczną.

Jan Ciołek opowiada, że wystawił go ponad pięćdziesiąt lat temu razem z bratem i matką.

Był rok 1944. Do wsi zbliżali się Rosjanie. Wtedy Niemcy zaglądali do każdego domu, kazali wychodzić i wszystkich mieszkańców prowadzili do majątku. Podobno mieli ich zamknąć w stodołach i podpalić.

Gdy Niemcy weszli do domu Ciołków, Franciszka, starsza siostra Jana, zaparła się i powiedziała, że nigdzie z domu nie pójdzie. Niemcy nie prosili jej specjalnie. Jeden z żołnierzy wyciągnął broń i strzelił. Franciszka została w swoim obejściu na zawsze.

Gdy wygnani ze swoich domów ludzie dotarli do majątku, tam jakiś starszy rangą Niemiec kazał ich wypuścić.

Jan Ciołek, jego brat Stefan i ich mama wrócili na swoje podwórko. Zabrali ciało Franciszki i pochowali w rogu siedliska. Potem z cementu postawili postument i dorobili krzyż. Zmarła siostra, zgodnie ze swoim życze-

niem, na zawsze została w rodzinnym siedlisku. O jej tragicznej śmierci i tragicznej wojnie przypomina surowy, żelazny krzyż.



POCZET Z BOŻEJ ŁASKI

Rabatki na płótnie

Fioletowe i białe bzy, kolorowe nasturcje, bukiet pachnącego groszku, kompozycje z suszonymi kwiatami i owocami. I pejzaże. Zimowy ze śniegiem i siną wodą był pierwszy. Danuta Gutowska z Rajgrodu namalowała go piętnaście lat temu.

— Jestem wierna właśnie kwiatom i pejzażom — mówi.

Czasami utkwii jej w pamięci jakiś naturalny obraz, który potem odtwarza na płótnie. Czasami ułoży sama tak piękny bukiet, że pragnie, by nigdy nie zwiędły w nim kwiaty.

Malować lubiła od dzieciństwa. Pamięta, jak sprawdzała swoje umiejętności w piątej klasie szkoły podstawowej. W czytance przy życiorysach różnych pisarzy były zawsze portrety. Starła się uchwycić z tych twarzy główną, charakterystyczną cechę. Rysowała ołówkiem. Koleżanki, koledzy dostrzegali duże podobieństwo. Sama też widziała, że rysunki po prostu jej wychodzą. Chciała rozwijać swoje umiejętności w Liceum Plastycznym w Supraślu. Powiedziała o tym mamie. Mama, choć życzyła córce jak najlepiej, z powątpiewaniem patrzyła na jej artystyczną przyszłość. „Czy to chleb z tego będzie?”, zastanawiała się i podpowiadała córce liceum ekonomiczne. Posłuchała. Jest ekonomistką i wcale nie ma z tego chleba, bo nie ma pracy.

W malarstwie jest amatorką. Krewny pokazał, jak zagruntować płótno. Sama nabywała fachowe książki, uczyła się tworzyć. Gdy była zadowolona, przez całą noc nie wychodziła z pokoju. Kocha swoje obrazy. Mówi, że w każdy wkłada trochę serca i z każdym trochę jej żal się rozstawać. Nie sprzedaje ich, tylko obdarowuje nimi rodzinę i znajomych. Cieszy się, gdy wejdzie do jakiegoś zaprzyjaźnionego domu i widzi na ścianie swój obraz.

— Pan Bóg podarował mi kilka talentów, a mało czasu — śmieje się.

— Przykro mi, że jestem taki stary, ale moje rysunki są dość młode, niektóre nawet całkiem młode — powiedział Zbigniew Lengren na otwarciu wystawy swojego rysunku satyrycznego w Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży.

Wystawa została zorganizowana z okazji 50-lecia pracy twórczej i 75-lecia urodzin artysty.

Zbigniew Lengren przyjechał do Łomży prawie prosto z Paryża. Zachwyciło go wio-

LEKCJA HUMORU Z LENGRENEM

senne miasto, skansen w Nowogrodzie i Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie. Tryskął humorem, nie tylko na zaprezentowanych rysunkach. Przykładami ilustrował, jak zmieniały się style twórców i gusta odbiorców.

Rysunki Lengrena, pełne życia, dowcipu, z odrobiną seksu, są ponadczasowe; śmieją się z nich młodzi i starzy. Żartów rysunkowych stworzył tysiące, wydał dwadzieścia książek, ponad sto ilustrował, współpracował z teatrami satyrycznymi. Jest autorem około dwudziestu telewizyjnych programów rozrywkowych.

Miał wiele wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, m.in. w Berlinie, Budapeszcie, Lipsku, Moskwie, Pradze, Sofii, Wiedniu, Sztokholmie i ... Łomży (wystawę można oglądać do 16 maja). (m)

Nagroda Specjalna
w III Targach Forum
Budownictwa '94

TERRAZYT
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE
18-400 ŁOMŻA ul. Spokojna 210
(0 86) tel. 18-65-65 fax 18-00-55

OKNA DRZWI ROLETY PCV — ALUMINIUM

w promocyjnej cenie WIOSNA '95

z PCV w systemach Panorama, KBE, Plastmo
w systemie Poltrocal, standard do od-
bioru w każdej chwili

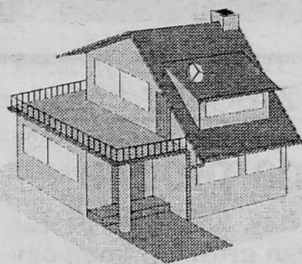
z ALUMINIUM w systemie Reynaers i Metal-
plast

ROLETY zewnętrzne antywłamaniowe z PCV
i aluminium

Nasze 12-letnie doświadczenie i solidność
pozwoli zagwarantować Państwu bezawaryjne
użytkowanie naszych wyrobów.

Służymy profesjonalnym doradztwem,
transportem oraz montażem.

Zapraszamy!



Jestem zainteresowana(y) ofertą
Państwa wyrobów.

Proszę o przesłanie informacji na
temat:

- ☐ stolarka PCV
☐ stolarka aluminiowa
☐ rolety

Imię i nazwisko

Adres

Przesłany pod naszym adresem kupon upoważnia do 3%
zniżki przy złożeniu zamówienia.



SPORT

SZACHY

Z okazji Dnia Zwycięstwa Klub Szachowy „Maraton” w Łomży organi-
zuje 7 maja Otwarty Turniej Szachowy. Czas gry: 15 minut dla jednego
zawodnika. Turniej odbędzie się w Klubie Seniora przy ul. Marii Skło-
dowskiej-Curie 2. Początek o godz. 10.00. Obowiązuje wpisowe. Organi-
zatorzy szczególnie zapraszają panie.

WYGRAŁY KONTAKTY — WYGRAŁI KIBICE

Pierwsze zwycięstwo w rundzie wiosennej odniosła w niedzielę dru-
żyna **KONTAKTÓW**: pokonała na własnym boisku wyżej notowaną
SKRĘ Wizna 2:1. Bramki strzelili: **Jarosław Szpada** i **Wiesław Radgowski**
(**KONTAKTY**) oraz **Krzysztof Brajczewski** (**SKRA**). Wygrali rów-
nież kibice, którzy wzięli udział w towarzyszących meczach konkursach.
W strzelaniu z pistoletu najlepsi okazali się: **Grzegorz Wałkusi**, **Walde-
mar Walewski**, **Paweł Gąsiorowski**, **Waldemar Blusiewicz** i **Andrzej
Kukisz** (nagrody ufundował **BROWAR Łomża**). W rywalizacji ze spirato-
rem zwycięsko wyszli: **Grzegorz Wacławski**, **Jan Domurat**, **Paweł Pio-
trowski** oraz najmłodszy **Adam Janczewski** i **Bartosz Kluczyk** (nagrody,
pięć koszyków wartości 200 tys. zł każdy, ufundowało „**MAZOWSZE**” **Za-
kłady Mięsne** w Łomży). Piłkę do kosza „wystrzelał” **Adam Trzaska**, a
piłkę nożną (jedenastki) **Tomasz Janicki**. Trafnie odgadli wynik i tym sa-
mym wylosowali piłki: **Waldemar Blusiewicz**, **Mariusz Chrzanowski** i
Roman Getek.

POZOSTAŁE WYNIKI LIGI WOJEWÓDZKIEJ

ZNICZ Radziłów — **ZIEMOWIT Nowogród** 2:1; **WISSA Szczuczyn** —
ŁKS II 1:4; **BIEBRZA Goniadz** — **JANTAR** 3:0 (wo — Jantar wycofał się z
rozgrywek); **SPARTA Szepietowo** — **ORLETA Czyżew** 2:4.

SZALEŃSTWO ŁKS

Fantastycznie zagrał w niedzielę przed swoją widownią **ŁKS**, gromiąc
wysoko notowaną **Mławiankę** **MŁAWA** 5:0. Szybkość, precyzja, zgranie i
skuteczność **ŁKS** sprawiły, że przeciwnik zupełnie się pogubił i praktycz-
nie nie istniał na boisku. Znakomicie spisali się (świetnie zagraли wszy-
scy) zwłaszcza strzelcy bramek: **Sławomir Remez** — 3; **Zbigniew Rań-
cuch** — 1, **Sławomir Głębocki** — 1.

Poszczęściło się także **OLIMPII Zambrów**, która pokonała **WIGRY Su-
wałki** 2:0.

KONTAKTY — ZNICZ Radziłów

W sobotę 6 maja **KONTAKTY** podejmują na stadionie jednostki wojsko-
wej o godz. 15.00 **ZNICZ Radziłów**. W przerwie meczu tradycyjne kon-
kursy dla kibiców.

KUPON	Wynik meczu		KUPON
	KONTAKTY	ZNICZ	
:		:	
Imię i nazwisko, adres			

Wszyscy, którzy wypełnią kupon i złożą go przed meczem z trafnie
odgadniętym wynikiem, wezmą udział w losowaniu nagrody ufundowa-
nej przez PTU „GRYF” SA.



INFORMACJA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

KOMPASS oferuje:

- katalog gospodarczy **KOMPASS '95**
— ponad 35.000 firm i 45.000 produktów i usług
— w wydaniu książkowym i na dyskietkach
- 10 katalogów Regionalnych, wyciągi adresowe o firmach bezpośrednio
z bazy danych:
— na papierze, na etykietach samoprzylepnych, na dyskietce
- katalogi **KOMPASS** z 72 krajów świata usługi marketingu bezpośredniego
(mailing)
- reklamę w katalogach **KOMPASS**
- dostęp on-line poprzez serwis informacyjny **KOLIBER** —
Poznań, tel. (0-61) 475-264
- kartę telefoniczną **FONCART**, umożliwia-
jącą tańsze usługi telekomunikacyjne
w całym świecie



Obecność Twojej Firmy w powyższych źródłach informacji to jej promocja w kraju i na świecie. Posiadanie tych źródeł informacji to natychmiastowe
zaspokojenie twoich potrzeb handlowych.

KOMPASS POLAND Ltd, 00-013 Warszawa, ul. Jasna 1, tel. 26-54-71, fax 27-28-18

KOMPASS POLAND Ltd. Biuro Regionalne Białystok, ul. Warszawska 43, tel. 327-454 w. 119, tel. 323-386

Przedstawiciel handlowy na województwo łomżyńskie i ostrołęckie Łomża, tel. 160-905

OGŁOSZENIA DROBNE

LECZENIE NIEOPERACYJNE ŻYŁAKÓW, chorób krwi, laseroterapia. Doc. dr hab. med. KAZIMIERZ KRUPIŃSKI. Łomża, Poliklinika MSW, Partyzantów 48 b, tel. 18-11-30. Wtorki 14-17. K-1279-o

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROWOLCZ, tel. 18-24-06. Wizyty domowe. K-1083-o

LEKARZ SPECJALISTA GINEKOLOG, Lech KOSTEWCZAK, Ostrołęka, Łęczysk 54A, tel. 18-64-64. Pełny zakres. Narkoza. K-1413-o

WYBÓR ŻALUZJI pionowych, poziomych. Zachodnie materiały. Solidność, doświadczenie, gwarancja. Nam możesz zaufać. Łomża, 162-100 „ZALMAR”. K-1175-oo

GLAZURA TERAOKOTA (Nowy Sklep) ceny negocjowane. Łomża, Al. Legionów 52 (tył Marketu). Fak. 196-o

WIDEOFILMOWANIE — 189-101. K-892-o

HURTOWNIA OGRODNICZO-PRZEMYSŁOWA. Łomża, Pl. Niepodległości 11/12, 16-40-30 oferuje: FOLIE — niebieska 6x33 — 147 zł, włókna, nasiona, doniczki, nawozy, siatki, węże, SIATKI ogrodzeniowe. Fak. 173-o

NAPRAWA: pralki, lodówki, kuchnia, 18-07-07, po 17.00 18-54-54. K-1109-o

NAPRAWA TELEFONÓW. Centrali telefoniczne — instalowanie, konserwacja, montaż rejestratorów rozmów telefonicznych. Inne usługi teletechniczne. Zakład Teletechniczny, Goździewski. Łomża, Konstytucji 3 Maja lokal 14, tel. 185-178. K-1185-oo

WALOWANIE, DEZYNSEKCJA, deratyzacja. Łomża, 188-028. K-1199-o

WYSTAWY DO DRZWI suwanych. Akcesoria meblowe, materace. Łomża, Pl. Niepodległości 9, tel. 16-64-35. Fak. 204-oo

OLEJE CASTROL, filtry oleju — wymiana bezpłatna, niskie ceny. Łomża, Sikorskiego 16, 16-25-67. K-1262-oo

AUTOARMY, IMMOBILIZERY. Niskie ceny. Łomża, 182-126. K-1291-o

„DUMAKS” s.c. HURTOWNIA ODZIEŻY używanej sortowanej z Kanady. Zaprasza od 9 do 17. Łomża, ul. Wojska Polskiego 161. K-1256-oo

PRZEWOZE, POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec. Kupię działkę budowlaną 15 ha. Łomża, 188-154. K-1327-oo

TYBKO SPRZEDASZ — Tanio kupisz w Kosię RTV, AGD, ITP „SYMPATIA” w Łomży, Krótka 3. K-12700-oo

OCIEPLANIE budynków. Łomża, 182-58. K-1326-o

5 KOMFORTOWE w Zambrowie sprzedam. Tel. 71-32-29, po 19.00. K-1366-o

ZAMBROW DZIAŁKI 495 m2, 522 m2 sprzedam. Wiadomość: Łomża, 16-56-71, wieczorem. K-1364-oo

USŁUGI KOPARKĄ — Łomża, 188-205. K-1363-o

WYKONAWCA POSZUKUJE PRACY — Zambrow, 71-18-16. K-1349

SPRZEDAM TANIO 2 ROBURY. Łomża, Al. Legionów 143 A. Fak. 233

WYKONAWCA OPERATYWN, a szukacie dodatkowego źródła dochodu — zadzwoń. Giżycko, tel. (0-878) 11-681. K-1407

NAPRAWA ELEKTRONARZĘDZI, AGD. Łomża, 16-35-58. Fak. 243-o

ŻALUZJE, FOLIE przeciwsłoneczne i antywłamaniowe, rolety, remonty. Łomża, 16-35-58. Fak. 243-o

SKRAJNĄ SZEREGÓWKĘ (zaawansowane wykończenie). Łomża, 18-48-88. K-1397-o

DO WYNAJĘCIA pomieszczenia w pawilonach przy garażach wielopoziomowych ul. Reymonta na działalność handlowo-usługową, biura, gabinety lekarskie itp. Łomża, tel. 189-664 (wieczorem). Fak. 239-oo

WIDEOFILMOWANIE — Zambrow, 71-68-30, wew. 9. K-1393-oo

SPRZEDAM M-5, Itp. Wydierżawię lokal z zapleczem, ul. Kazańska. Łomża 18-70-64. K-1443

PRZEWIEZIEMY — towary, dokumenty, zakupy, mniejsze meble — za jedyne 7,00 zł. Łomża, tel. 18-62-76. b/z

WYSYŁAMY — materiały reklamowe. Adresy łomżyńskie i reszta Polski — Łomża, tel. 16-55-53. b/z

SPRZEDAM CIĄGNIK T-25 i rozrzutnik jednoosiowy. Łomża, tel. 18-72-28. K-1444

SPRZEDAM TANIO dom piętrowy z zabudowaniami. Jedwabne, Łomżyńska 6. K-1445

DO WYNAJĘCIA 8 m2 na działalność handlową w dobrym punkcie. Łomża, 16-22-88. K-1446

SPRZEDAM BARAKOWÓZ nadający się na domek letniskowy lub na działalność handlową. Łomża, 18-73-00. K-1447

WYDIERŻAWIĘ WYPOSAŻONY sklep na Waryńskiego 40 m2. Łomża, 16-23-84. K-1448

ZAMIENIĘ M-4 w centrum z dopłatą na dom. Łomża, tel. 16-23-79. K-1449

SPRZEDAM JELCZ 315 M Turbo-Izoterma. Łomża, tel. 18-67-87. K-1450

SPRZEDAM DUŻĄ palmę + zamrażarkę. Łomża, 188-628. K-1451

SPRZEDAM CINQUECENTO 700 (1994 r.) Łomża, 18-13-29. K-1452

POSZUKUJĘ M-3 do wynajęcia. Łomża, 16-32-57. K-1453

SPRZEDAM MOTOR Jawa (rok 1990). Tel. 78-32-15. K-1454

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW — Łomża, tel. 16-51-46. K-1455

SPRZEDAM HONDA civic (1992 r.) Łomża, tel. 18-76-86. K-1457

AUTO DUŻE szybkie Combi, telefon, wolny czas po południu posiadam. Oczekuję propozycji. Łomża, tel. 188-887, wieczorem. K-1458

SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ „Mors” 121, na gwarancji taniej. Łomża, tel. 16-60-63. K-1401-pow.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Drozdowo, tel. 18-12-76. K-1459

SPRZEDAM REGAŁY sklepowe, lady, wagi, chłodziarkę, pień. Łomża, 18-77-07. K-1460

SPRZEDAM DZIAŁKĘ na os. „Maria”. Łomża, 183-473, po 15.00. K-1462

SPRZEDAM WÓZEK dziecięcy. Łomża, tel. 16-58-48. K-1463

DORABIANIE KLUCZY samochodowych specjalnych MERCEDES 124 do 500, BMW, OPEL, VOLVO itp. Łomża, Al. Legionów 107, punkt w „blaszaku”. K-1463

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Szczuczynie. Łomża, 183-491. K-1462

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 0,40 ha w Piątnicy. Łomża, 189-149, po 16.00. K-1456

SPRZEDAM SADZONKI truskawek. Łomża, 191-215. K-1464

HOTEL „ZACISZE” w Łomży, ul. Wesoła 117 posiada do wynajęcia pomieszczenie o pow. 90 m kw. na hurtownię z telefonem, 16-30-92. Fak.246

SPRZEDAM DOM w surowym stanie na Krasce. Łomża, 180-680. K-1466

DO WYNAJĘCIA lokale w Piątnicy, tel. 17-11-23, po 18.00. K-1465

SPRZEDAM GOSPODARSTWO rolne wraz z budynkami w woj. łomżyńskim. Tel. Warszawy 359-731. K-1467-o

SPRZEDAM ATRAKCYJNE działki budowlane. Łomża, Wesoła 31. K-1468-o

PRZYCZEPA CAMPING N 126 E, stan idealny sprzedam. Łomża, tel. 16-36-02. K-1469

POTRZEBNA OPIEKUNKA do 5-letniego dziecka. Łomża, 16-47-35, po 16.00. K-1470

SPRZEDAM FIATA 126 p (1986 r.), stan bardzo dobry. Łomża, 16-38-87. K-1471

M-3 OLECKO, garaż, telefon, zamienię na Łomżę lub sprzedam. Łomża, 18-01-24. K-1473

SPRZEDAM: POLONEZ (1994 r.), wieżę „Diora”, działka 1 ha w Konarzycach. Łomża, 180-152. K-1474

SPRZEDAM NOWY dom w Łomży, 160-371. K-1475-o

SPRZEDAM M-3 komfortowe, centrum I p. w Zambrowie, tel. 71-45-79. K-1476

SPRZEDAM MIESZKANIE M-3 z telefonem. 18-38-62, 16-35-58. K-1477

SPRZEDAM FIATA 125 p (1983 r.) Łomża, 18-29-15. K-1478

SPRZEDAM AWIĘ — Konarzyce, tel. 17-75-37. K-1479

M-4 SPRZEDAM, tel. 184-991. K-1480

„LOTOS Prim” zatrudni do pracy w handlu. Kontakt osobisty. Łomża, ul. Dmowskiego 1 c, III piętro, w godz. 12-15. K-1481

MLEKO KOZIE, 25 tys. litr, 16-67-38. K-1482

ZESPÓŁ MUZYCZNY tanio, zabawy, wesela, przyjęcia, tel. 18-92-43. K-1483

PATRONACKA HURTOWNIA Fabryki Farb i Lakierów „MELCHEM” Łomża, ul. Śniadeckiego 25, tel. 182-510. Zaprasza 8-17. Fak.251-o

SPRZEDAM TANIO rower dziecięcy i wersalkę. Łomża, tel. 189-399. K-1484

OFICYNĘ Z DZIAŁKĄ sprzedam. Łomża, Dworna 52 a. K-1485

UKŁADANIE GLAZURY, terakoty. Łomża, 184-752. K-1486

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ do samochodu. Łomża, 184-350. K-1487

SPRZEDAM BMW 318, mod. 85. Łomża, 187-798. K-1489

SPRZEDAM TRAWĘ do wykoszenia wiosno-jesiennego 1,5 ha. Łomża, 16-65-42. K-1490

SPRZEDAM PIANINO, silnik 5,5 kW, eternit płaski. Łomża, 16-56-52. K-1491

SPRZEDAM 4 tony pszenicy. Łomża, 183-243. K-1493

SPRZEDAM FIATA 126 p (1987 rok). Żuka. Podgórze 17-83-42. K-1494

SPRZEDAM ŁADĘ Samarę 1500. Łomża, 160-572. K-1495

PRZYJMĘ DZIEWCZYNĘ na stancję. Łomża, tel. 180-156. K-1496

SPRZEDAM POLONEZA na gaz (1989 rok). Łomża, 184-138. K-1497

ROWER MĘSKI prod. niemieckiej. 160-674. K-1498

SPRZEDAM DOM lub zamienię na mieszkanie w bloku. Polonez (1987 rok). Łomża, Al. Legionów 66. K-1499

SPRZEDAM POLONEZ (1988 r.) oraz Audi 80 (1987 rok). Łomża, 18-58-62. K-1500

SPRZEDAM C-360, 3P 1400 motog. Zambrow, tel. 71-38-41. K-1501

SPRZEDAM POLONEZ TRUCK (1993 rok). Łomża, tel. 16-57-37. K-1502

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE, tynki gipsowe, glazura. 160-988. K-1503

OPEL ASCONA (1983 rok prod.), Koziki 6, gm. Śniadowo, tel. 17-75-22. K-1504

SKUP ŚLIMAKÓW WINNICZKÓW, Kalinowo k. Łomży. Informacja: tel. 171-156, 183-136. K-1505

SPRZEDAM ANTYK — KREDENS. Grądy Woniecko 25/13. K-1507

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

Koleżance
HELENIE KIERSZTAN
Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
córki WIOLETTY
składają
pracownicy Urzędu Gminy w Łomży



K-1488

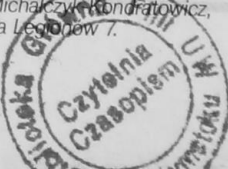
Wyrazy szczerzego współczucia
MIECZYŚLAWOWI RATUSZNEMU
z powodu śmierci
MATKI
składają: Koleżanki i Koledzy
z Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny
i Ochrony Roślin w Łomży



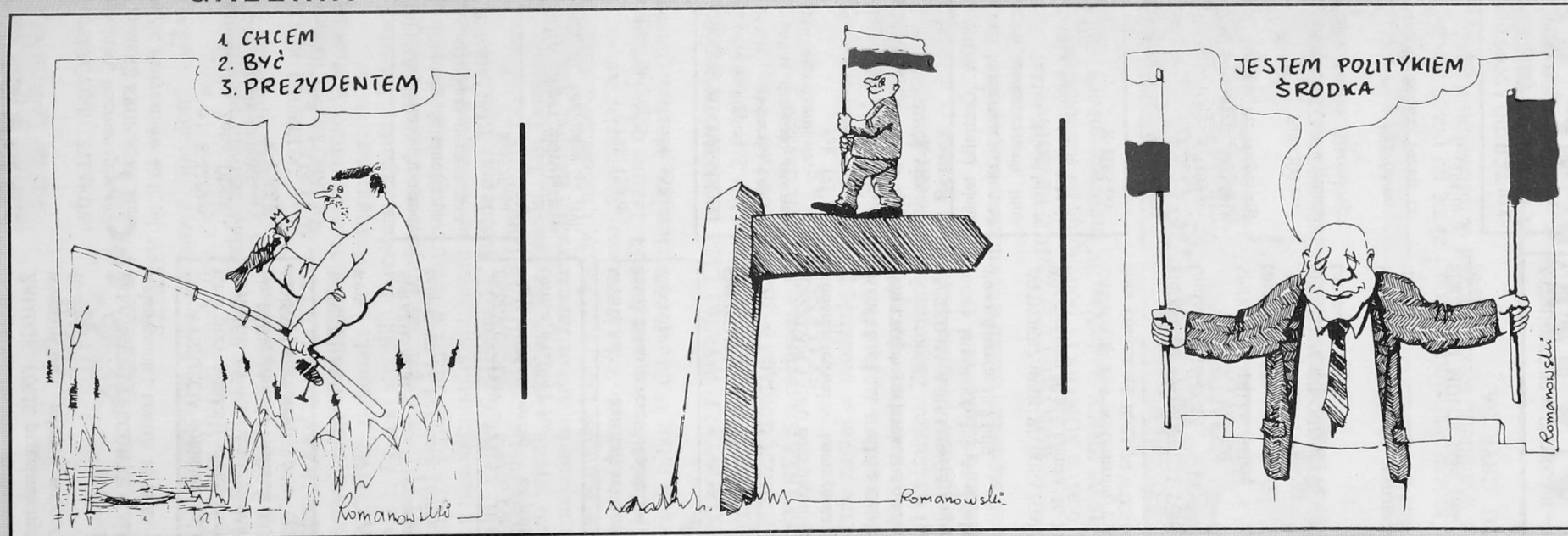
K-1492

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Czarna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk, Andrzej Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

IV/0110



GALERIA — ZDZISŁAW ROMANOWSKI — GALERIA



Pod koniec kwietnia odbyło się Walne Zgromadzenie udziałowców Agencji Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej S.A., która miała zdecydować, w którym kierunku powinna pójść firma. Większość kapitału Agencji pochodzi z budżetu państwa (województwa, państwowe fundacje) lub budżetów samorządów (Łomży, Zambrowa, Wysokiego Mazowieckiego, Grajewa, Szepietowa), czyli z kieszeni podatników. Polskie prawo, mimo ułomności w wielu dziedzinach, w przypadku grosza publicznego, nie odbiega od światowego standardu: gwarantują pełną jawność jego dysponowaniem, czyli każdy obywatel ma prawo do pełnej informacji na co idą jego (podatki) pieniądze. Tymczasem dziennikarze, którzy zjawili się na Walnym Zgromadzeniu usłyszeli: obrady są zamknięte dla prasy. Jasne? Motłoch ma płacić podatki, my, wicie-rozumiecie, najlepiej wiemy, co z nimi robić, byle nam nikt nie przeszkadzał głupimi pytaniami „dlaczego”, „co to da”, itp.

Powyższy przypadek bezprawnego utajnienia nie jest wyjątkiem w życiu publicznym Łomżyńskiego. A przykład idzie z góry: oto podczas sesji Sejmiku Samorządowego wojewoda Mieczysław Bagiński publicznie zrugnął senatora Marka

Ściśle tajne łamane przez cwane

Minde za ujawnienie prasie treści jednego ze spotkań wojewody z parlamentarzystami. Parlamentarzyści to wprowadzie wybrańcy motłochu, ale wojewoda jest niewątpliwie pomazańcem bożym. Opowiadać się musi co najwyżej przed Bogiem i Historią.

Kiedy szlaban, to szlaban. Są jednak informacje, które lecą do mediów niczym pershingi: wojewoda podpisał, spotkał się, przyjął, wystosował, podjął, zainicjował, wyparł. Wystarczyła też godzina, dwie po wyroku Sądu Pracy w Zambrowie w sprawie dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach, a informacja leżała na redakcyjnym biurku. Bo wyrok był niepomysłny dla adwersarza wojewody.

Nie ma w Polsce formalnej cenzury. Jest jednak perfidna praktyka: będą wiedzieć tylko to, na czym mnie zależy, żeby wiedzieli. Formuła ta bierze się z przekonania, że jest się bardzo cwany, a inni to głupki, którzy kupią wszystko, co im się podsunie. Jest to formuła manipulacji, a nie rzetelnej informacji. Na szczęście, jak wszystko, co bierze się z megalomańskiego stosunku do siebie i pogardy dla innych, ma krótkie nogi.

PIERNICZENIE — kuracja odmładzająca umysłu przy jednoczesnym starzeniu się ciała. Efektem końcowym jest umysł czterolatka w ciele emeryta.

„PIERSI” — mało znana kapela rockowa, która zrobiła niebywałą karierę, odkąd jej impresariem zostało ZChN.

PIERWOTNIAK — polityk nawiązujący do wartości pierwotnych, np. „Polska dla Polaków”.

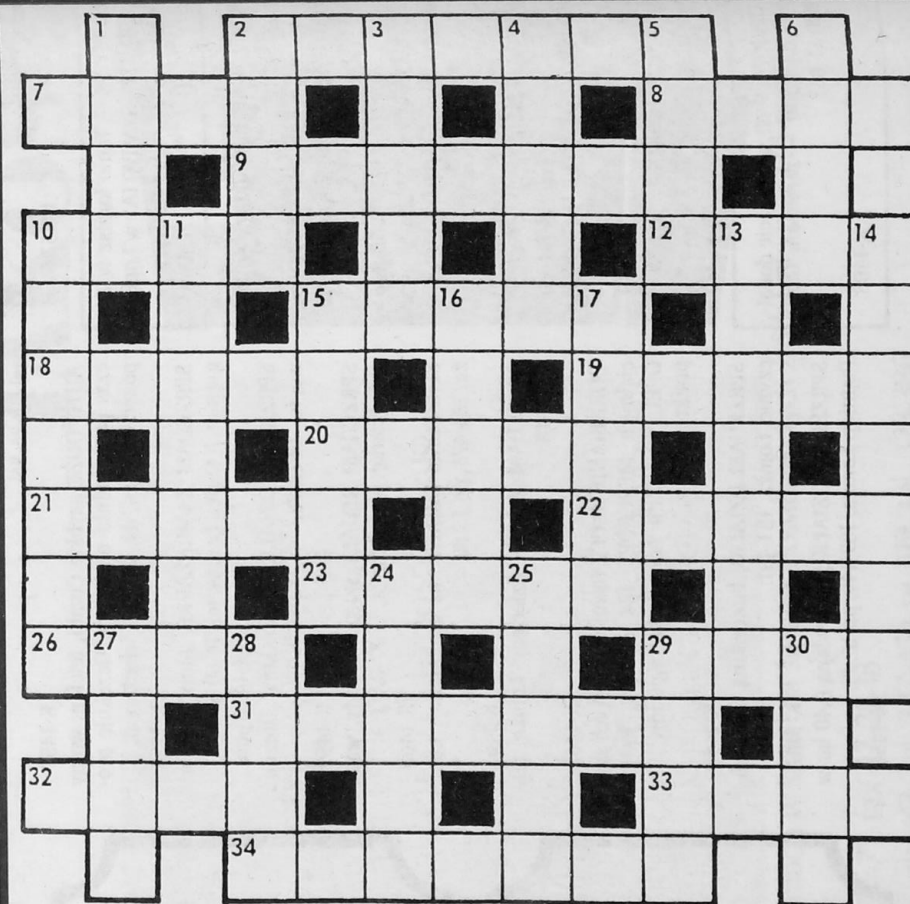
PIERWSZEJ NOCY PRAWO — średniowieczne sponsorowanie.

PIERWSZOMAJOWY POCHÓD — niesłuszny, zbiorowy spacer. Obecnie wyparty przez słuszną procesję na Boże Ciało.

PIES — symbol wierności. Np. „Gomułka — pies łańcuchowy Kremła”. Obecnie wiadomo, kto zastąpił zarówno Gomułkę, jak i Kreml.

PIESZCZOCH KOMUNY — najmilsze dziecko komuny, chwalać ją z niekomunistycznych pozycji, czyli dawny PAX.

PIEŚĆ — dłoń uprawiająca politykę.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2) działanie mające na celu oszukanie kogoś, 7) spin, 8) miasto na Ukrainie, 9) tętnica, 10) poczucie piękna, harmonii, 12) gaz trujący lub państwo w Afryce, 15) złot czarownic, 18) broń rycerza, 19) rysunkowa zagadka, 20) jedna z Muz, 21) okres bezdeszczowy, 22) pójdzka, 23) wrota, 26) łotr, nikczemnik, 29) od lury do szatana, 31) zapas, 32) katusze, 33) prąd rzeczny, 34) żołnierz straży przybocznej monarchów.

PIONOWO: 1) z grupy chlorowców, 2) wróbel, bocian, 3) chroni ją opona, 4) cieplica, 5) działka budowlana, 6) kwiat z kolcami, 10) lincz, 11) zagarnięcie siłą terytorium innego państwa, 13) bąk, skakanka, lalka, 14) przywiezienie towaru do sklepu, 15) organ dowodzący wojskiem, 16) z niej odbija się skoczek w dal, 17) wytyczony szlak, 24) witka, 25) gaza, 27) metal w termometrze, 28) ktoś bliski z rodziny, 29) brzeg, krawędź, 30) w parze z Sawą. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

PICIE — na całym świecie: sposób na rozveselenie. W Polsce: wstęp do dyskusji politycznych i rozdrapywania zadawnionych urazów.

PIECZĄTKA — podstawowy element warsztatu pracy urzędnika, nadający sens jego życiu.

PIEDESTAŁ — poczekalnia przed taplaniem się w błocie.

PIEKŁO — obszar zarządzany przez ZChN.

PIELGRZYMKI — wiara wyrażana za pomocą nóg.

PIENIĄDZ — to, co dla wygody obrotu wymyślili Fenicjanie. Tylko dlatego, do cholery, wymyślili tak mało!?

PIERDOLIĆ — słowo-klucz do zrozumienia Polaków. Z przedrostkami (przy-, prze-, na-, u-, do-, po-, od-, w-, za-, pod-, s-) jest słowem o największej ilości znaczeń w języku polskim.

PIERDOŁA — starzejący się facet, którego bardziej niż praca zawodowa interesuje łowienie ryb i rozwiązywanie krzyżówek.

PIERDZENIE — jedyny wyczuwalny efekt większości obrad.